Nr 210. Kraków, 16 Września — Środa. Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.— **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księg. pp. S. A. Krzyżanowskiego i J. Wildta, handle Dworskiego, Wierzuchowskiego i Wywiałkowskiego, tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandsstrasse Nr. 38. Na **Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb Wollzeile N. 2 i R. Mosse, Seilerstätte N. 2; w *Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 15 września.

Gdziekolwiek spojrzeć, wszędzie dokoła spotykamy się z wielkiemi przeglądami wojskowemi. Odbywają się one na całej przestrzeni Europy i właśnie w sierpniu i wrześniu stoją pod bronią tak wielkie armie, jakie dawniej rzadko kiedy w chwilach najbardziej groźnych zawikłań rzucane były na rozstrzygnięcie międzynarodowych sporów w krwawych starciach. Dziś przeciwnie, nikogo nie trwoży to powołanie razem do obozów kilkakroć-stotysięcznych zastępów, a monarchowie ze szczególną uprzejmością zapraszają zagranicznych książąt i znakomitych wodzów dla uczestniczenia w tych udanych zapasach armij strzelających na żart i walczących, jakby dla własnej rozrywki. Rzadko wprawdzie wojny te przynoszą straty w ludziach, chociaż, jak się pod Sądową Wisznią pokazało, i one kosztują życie czasami kilku lub kilkunastu żołnierzy; ale co pewna, kosztują skarby państw wiele milionów, i ta jedna chyba każdemu pozostaje pociecha, że nie sam płaci koszta niekrwawych wojen, ale że jego sąsiad ponosi je również w tej samej zapewne mierze.

Z ciekawością śledzą wojskowi wysłannicy manewrów, uzbrojenia i taktyki sąsiadów, podchwytują wszelkie ulepszenia, cieszą się tajemnie z niepowodzenia doznanego lub dostrzeżonej słabości; wszystko to bowiem stanowi dzisiaj podstawę własnego bezpieczeństwa i pokoju Europy. Jeszcze przed niewielą laty powołanie rezerw uważanem było za fakt zagrażający sąsiadom, nie raz wywoływało zawikłania, a wojna prusko-austryacka nie miała pozornie innego powodu, jak wzajemne zarzuty obu mocarstw o nieusprawiedliwione gromadzenie znaczniejszych sił wojskowych. Teraz znowu każde państwo upatruje bezpieczeństwo dla siebie w niezwykłej czujności, w przezornej ostrożności, i ten tylko rząd, który rozporządza mniej więcej milionem żołnierzy, ma pewność, że w ciągu dwóch tygodni cały ten ogrom sił będzie w stanie na pewien punkt zgromadzić, a na wszelki wypadek może na granicach trzymać ze sto tysięcy żołnierza, z pewnym spokojem kładzie się do snu co wieczór, zawsze jeszcze myśląc o wątpliwem jutrze.

Pokazuje się zatem, że podstawa militarna stosunków między-narodowych nie daje tej nawet pewności, jaką niegdyś w czasach barbarzyńskich przynosił ze sobą chwilowy spoczynek po walce. Wówczas traktaty pokoju były krótkiemi rozejmami, nie zapewniano w nich sobie wiecznej przyjaźni i wiecznego pokoju, ale natomiast umiano szanować dane słowo i umiano czekać końca zawartego przymierza. Była w tem prawda, ludy stały przeciw sobie w nieprzyjaźnych stosunkach, ale pomimo tego miały wiarę i zaufanie w wzajemną uczciwość. Dziś natomiast zawierają się wieczne przymierza z oznaczoną z góry *reservatio mentalis:* dopóki nie będę w stanie, albo nie będę miał interesu zerwać zawartego układu.

Jeżeli więc dziś wszystkie te zbrojenia na wielką skalę, wielkie manewra wojskowe kosztujące miliony, nie prowadzą do wojny, a nawet według zapewnień codziennie powtarzanych, mają być wprost rękojmią pokoju; to podobna podstawa pokoju zbyt jest wątłą, niepewną, a wojnę właściwie powstrzymuje jedynie wzajemna niepewność jej losów. Państwo nie chce się narażać na zapasy, gdyż ryzykuje miliardy, a tu właśnie o to idzie, aby wojna zwycięska wynagrodziła wszystkie koszta pokojowego uzbrojenia.

W następstwie wszakże takiego stanu zejść musi polityka do bardzo uproszczonej formuły, do zmowy dwóch na trzeciego. Kto tę formułę pierwszy potrafi w czynie przeprowadzić, ten zostanie wynagrodzony za długie trudy. Tymczasem atoli położenie ogólne napawa straszną niepewnością. Nietylko koszta militarne pochłaniają olbrzymie dochody, w sposób, którego produkcyjność polega jedynie na powszechnej obawie; ale oraz wszelka praca polityczna i materyalna napotyka zniechęcenie; a widzimy teraz parlamenta na usługach rządów, gdyż nie znajdują innego sposobu ratowania pozorów swej niezależności, jak bezwzględnem posłuszeństwem dla zachceń władzy. Wielkie zatem armie, cały militarny zakrój urządzeń nowoczesnych nie sprzyja ani rozwojowi swobód, ani idei prawa, ani dobrobytowi ludów. Jest to raczej obraz zachwianych stosunków politycznych, utraconej wiary ludów, nieufności rządów, rozprzężenia moralnego i słabości wzajemnej; nie słyszymy też do koła nic, prócz szczęku broni, bądź co bądź zwiastuna groźnej przyszłości państw i narodów.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 14 września.

Niedziela wczorajsza prócz deszczu i niepogody, która pod Bruck nad Litawą równała się oberwaniu chmury, nie przyniosła nic nowego z polityki wewnętrznej. Z wiadomości zagranicznych najważniejszą jest o śmierci Guizota. Marzeniem tego męża stanu w końcu życia było zlanie się linij Bourbonów, którego też doczekał się nareszcie.

W dniu wczorajszym doszło komenderującego jenerała Filipowicha w Czechach odręczne pismo cesarskie wyrażające uznania dla wojska, na podstawie nacznego przeświadczenia monarchy, powziętego podczas manewrów. Ćwiczenia pod Bruck nad Litawą musiano odłożyć z wczoraj na dzisiaj z przyczyny niepogody. Jutro 15 b. m. przybędzie tam Cesarz w towarzystwie arcyks. Karola Ludwika, Albrechta, Wilhelma i Fryderyka, ministra Horsta i szefa sztabu jeneralnego Johna. Przybycia ministra wojny i hr. Andrassego nie zapowiedziano.

Sprawa zaopatrzenia wojska w nowe działa nie przestaje zajmować uwagi kół fachowych. Pułkownikowi Mazinsowi pracującemu w tym kierunku powiodło się podobno wytworzyć połączenie stali z bronzem, nadające się nader dobrze do lania dział nowego systemu. Nóż z tego materyału kraje podobno blachy stalowe. Jeśli doświadczenia się powiodą, nie będzie może potrzeba żałować, że się nie pośpieszono z sprawieniem armat stalowych.

Poznań 12 września.

Doczekaliśmy się, jak wiecie bolesnego wypadku. X. dziekan Rzeźniewski z polecenia władzy duchownej rzucił exkomunikę większą na intruza do parafii w Książu X. Kubeczaka. Aktu tego dopełnił z całą uroczystością i formami przepisanemi w kościele w Włościejewkach, filialnym parafii Książa, tam też obecnie parafianie z Książa na nabożeństwo uczęszczają, pozbawieni swego kościoła zajętego przez świętokradzcę. Wyklęty odbywa nabożeństwo, ale tylko w otoczeniu i pod strażą żandarmów i jedynie wobec kilku protestantów i żydów z ciekawości do tego kościoła zaglądających. Parafianie, pomimo przeszkód stawianych im przez żandarmów, grzebią umarłych bez księdza, opieka zaś policyjna tak daleko się rozciąga, że żandarmerya nie chciała wpuścić do kościoła w Włościejewkach ślubnej pary, przybyłej po błogosławieństwo kościelne, ale lud nie da się tak łatwo obałamucić. Nowożeńcy i goście weselni zawróceni przez żandarmów ode drzwi kościelnych, schronili się do chat Włościejewskich, pozrzucali z siebie przybory weselne, pojedynczo do kościoła się wcisnęli i aktu błogosławieństwa kościelnego w ten sposób dostąpili. Słusznie więc *Germania* tytułuje jeden z swych artykułów, słowami Ryszarda III z Szekspira: „królestwo za jednego chłopa“. Rzeczywiście dotąd chłop polski w tej walce kościelnej znakomitą gra rolę, a rzucona exkomunika wobec głośnego płaczu i jęku zebranych, szeroki rozgłos znalazła w całym okolicznym ludzie. Uwięzieni z tej parafii ludzie z dziwnym spokojem, z godnością znoszą więzienie, acz wiedzą, że ich dotknie rozzamiętniona surowość ustaw pruskich.

Ale ciekawym i ważnym jest przebieg tej sprawy zakulisowy a dziś wiadomy. Patron parafii Książa, Kennemann, acz Niemiec i protestant, bronił się do ostatniej chwili parciu władz poznańskich o prezentowanie Kubeczaka. Chwilowo zawahał się naczelny prezydent poznański, objaśniony przez poważne osoby o charakterze osoby Kubeczaka. Nic to jednak nie pomogło. Berlin użył telegrafu, zażądał tej nominacyi jako dowodu patryotyzmu ze strony Niemca, patrona kościoła. Ministerium zatem ze znajomością wszelkich okoliczności szukało wyraźnie powodu i sposobności wywołania najdrażliwszego zajścia, nie zważając na wstręt samegoż patrona kościoła i na uwagi władzy naczelnej poznańskiej. Jako objaśnienie co do wybranej w tym celu osoby, nadmienić trzeba, że X. Kubeczak był już raz karany duchownie za niemoralne życie, że obecnie zostaje pod śledztwem i to sądowem w sądzie Krotoszyńskim za wykroczenia przeciw moralności: i takiego to człowieka rząd wybrał za swój sztandar niejako w obecnej walce. Powtarzam, że w całej tej sprawie: *Quem Deus vult perdere, dementat.*

Wobec tych wypadków, organa nasze liberalno-radykalne trąbią na odwrot, głoszą chęć kompromisu z organami i stronnictwem zachowawczo-katolickiem, celem wzmocnienia szeregów narodowych. Oby tak było, ale szczerze, ale w prawdzie, a nie jedynie z potrzeby chwilowej wobec publiczności, coraz więcej przejętej wypadkami. Trudno nam jednak w dobrą wolę i wiarę tych ugodowych chęci wierzyć, gdy *Dziennik Poznański* kończy swój drugi artykuł ugodowy najdotkliwszemi inwektywami przeciw tak zwanym ultramontanom i zachowawcom. Któż widział, by ktoś, podając niby dłoń bratnią przeciwnikowi, w tej samej chwili obdarzał go razami — a inaczej nie można ocenić tego artykułu, aczkolwiek *Kuryer Poznański* w rzeczywistej chęci zgody, razy te pomija i dłoń podaną do zgody przyjmuje. Pragniemy tego wielce, ale póki dowodów dotykalnych nie ujrzymy, pozostaniemy niewiernymi Tomaszami co do tej zgody.

Berlin 14 września.

Nie dziwcie się, że wracam jeszcze do starych rzeczy, do uznania Serrana, ale sprawa ta, chociaż należy już do przeszłości, zostawia po sobie ślady, które niełatwo dadzą się zatrzeć. Rząd tutejszy usiłuje atoli odzyskać dawne stanowisko wobec Rosyi, niezachwianego przyjaciela, którego niepowinna zrazić różnica zapatrywania się i interesu tak odległego jak ten, który się wiąże ze sprawą hiszpańską. Jednej atoli rzeczy tu nieuwzględniają, a mianowicie, że nie o samą idzie Hiszpanię, ale głównie o Francyę. Na szczęście Prus, nie miał rząd francuski odwagi, czy też zdolności wstrzymania się z uznaniem Hiszpanii, bo w takim razie przyszłoby między Prusami a Rosyą do rozdwojenia. Ale w Paryżu obawiano się, że Rosya ustąpi w końcu naleganiom pruskim i poświęci Francyę, która byłaby wtedy wystawioną na całą grozę niechęci Bismarka. Gdy więc Francya okazała się powolną, gabinet pruski postanowił starać się w Petersburgu o zatarcie wrażenia sprawy uznania i jeszcze goręcej niż przedtem okazuje swoje dla Rosyi sympatye.

Dla objaśnienia stosunków przesyłam wam treść dokładną i autentyczną noty, w której gabinet rosyjski zawiadomił rządy pruski i austryacki, iż nie może zgodzić się na wniosek kanclerza niemieckiego względem uznania dzisiejszego rządu hiszpańskiego. Nota rzeczona nie do obu gabinetów równobrzmiącą, lecz jest co do głównych podstaw jednaka. Jest ona już drugą w tym przedmiocie. Mówi zaś, że Rosya nie staje po stronie żadnej z partyj, która się obecnie ubiegają o panowanie w Hiszpanii, że nie ma żadnego interesu, aby czy to Karlistom, czy ich przeciwnikom powiodło się i że byłaby gotową uznać to stronnictwo za zdolne rządzić i jako faktycznie dzierżące władzę, które po osiągnięciu władzy mogłoby pozyskać sobie przychylność i uznanie ze strony reprezentacyi narodu hiszpańskiego. Gdy zaś żadna ze stron walczących nie znajduje się dotychczas w takiem położeniu i gdy żadna dotąd forma rządu nie jest przyjętą przez naród, lecz tylko istnieje faktycznie, przeto Rosya nie jest w stanie opuścić swojej postawy wyczekującej, jaką poczytuje sobie za powinność od samego początku tej kwestyi.

Ani Austrya ani Prusy nie widziały potrzeby odpowiedzenia na tę notę piśmiennie i postanowiły za porozumieniem się obustronnem nie podnosić już tego przedmiotu. Mylną zaś jest pogłoska puszczona w Wiedniu, jakoby poseł rosyjski w Wiedniu Nowikow miał być odwołany za to, iż nie zdołał odwieść hr. Andrassego od złączenia się z Berlinem w kwestyi hiszpańskiej; albowiem gabinet petersburski niczem nie okazał, iżby czuł się dotkniętym tą wyraźną przewagą dyplomacyi pruskiej w Wiedniu i jakoby żądał wspólnika w swem zachowaniu się względem Hiszpanii. Gdyby bowiem myślano w Petersburgu o użyciu sprawy hiszpańskiej za próbierz przyjaźni austryackiej, wtedy wypadałoby się zdecydować co do przyszłej pozycyi w razie, gdyby Austrya nie usłuchała zachęty z Petersburga. Wtedy bowiem należałoby wciągnąć w działanie także Francyę, słowem, na podstawie kwestyi hiszpańskiej tworzyć przymierza. Tak daleko nie chciano zajść.

Nie potwierdza się także wieść o podróży cesarza Wilhelma do Włoch a przynajmniej nic jeszcze w tej mierze stanowczego nie zapadło, coby mogło służyć za skazówkę, iż podróż ta przyjdzie do skutku.

Bukarest 10 września.

Polityka odpoczywa tu w téj chwili. Książę Karol jest u wód morskich w Anglii, a ministrowie używają *villegiatury*. Zresztą ministeryum jest bez obawy. Przeciągnąwszy swój byt polityczny przez blisko cztery lata, dziś rozporządza ono silną większością. Ostatnie wybory w senacie zapewniają mu jednomyślność tego ciała. W Izbie deputowanych trzy czwarte głosów są na jego rozkazy. Szczęśliwy ten rezultat jest w części wynikiem łatwego doprowadzenia charakteru ludu rumuńskiego, w części charakteru osobistego i zręczności pierwszego ministra Katardżi, który pozyskał sobie reputacyę zacności i prawości. Najskrajniejsza opozycya czuje swoją bezsilność i godzi się z losem.

P. Bratiano odosobniony w senacie zachowuje tam milczenie. P. Jan Gika usunął się od spraw publicznych. Zresztą powiedzieć trzeba na zaszczyt Rumunów, że względy patryotyczne przeważają szalę ich polityki rozsądnéj. Ich ambicyą, ich gorącem życzeniem jest całkowite wyswobodzenie się. Postępują oni w tym kierunku krokiem śmiałym a ostrożnym. Gotowi są wiele przebaczyć rządowi, przyjąć nawet rząd swych przeciwników, byleby ich doprowadził do tego celu, a nie można zaprzeczyć, że rząd p. Katardżi, wiedzie ich wytrwale tą drogą.

Od pierwszéj chwili wzięli się oni do tego bardzo mądrze. Zanim pokuszą się o utworzenie wolnego i całkiem niezawisłego państwa, czują, że trzeba wprzód utworzyć lud godny téj wolności i niezawisłości. Rozpoczęli oni przeto od uposażenia chłopa, aby go uczynić właścicielem gruntu, który uprawia, a który w tym celu odjęli bogatym. Klasa bogata pozwoliła się bez szemrania ogołocić, przez co stało się czego nie przewidywała: wartość ziemi podwoiła się, dochody bojarów wzrosły. Równocześnie ustał proletaryat między ludem, który począł się zajmować dobrem powszechnem i dziś patryotyzm zstępuje do ostatnich warstw ludności. Dziś chłop rumuński poddaje się bez utyskiwania ciężarom nałożonym na niego. Rząd a szczególnie dzisiejszy robi świetny użytek z dochodów, które dochodzą do 100 milionów fr. i wszelkie żywioły niezawisłego państwa poczynają coraz bardziéj rozwijać się. Zwierzchnictwo tureckie istnieje już zaledwo imiennie i reprezentuje go tylko mały haracz, którego kraj prawie nie czuje. Uorganizowawszy rząd regularny, znaczną armię, finanse, które nie są roztrwaniane jak dawniéj, Rumuni czekają roztropnie i z przekonaniem, nieuchronnéj chwili całkowitego swego wyswobodzenia, które jest już tylko kwestyą godności narodowéj.

Co do ich sympatyj politycznych, panują w nich pewne różnice. Z niejednego względu przeważa tu polityka pruska, podczas gdy Rumuni mienią się być narodem łatyńskim, z powodu pochodzenia ich języka od łacińskiego i gorące objawiają sympatye dla Francyi. Lecz i w tem dają dowód praktycznego patryotyzmu. Kochają oni Francyę, lecz w téj chwili słuchają głosu Rosyi, nie starają się oni i w obecnych okolicznościach nie mogą staczać sztucznéj i nierozsądnéj walki na wiatr. Zresztą wpływ Francyi będzie tu wkrótce podniesiony przez człowieka godnego ją reprezentować (p. de Michels).

Rumunia na drodze, którą postępuje, stanie się jednym z potężnych żywiołów załatwienia wielkiego problematu nowéj organizacyi Europy wschodniéj. Łącznie z Grecyą i Serbią, które idą na czele Słowian, uzupełnia ona ogniwo chrześciańskie, którego żywotność siła i patryotyzm mają zastąpić walące się gruzy Islamizmu. Turkom nie zdaje się być tajnem zbliżanie się burzy. Pod rozmaitemi pozorami wzmacniają oni się od strony Bułgaryi. Dwanaście dział Kruppa zostało wysłanych do Ruszczuku i przybyć mają wkrótce oficerowie zagraniczni, dla nauczania jak się z niemi obchodzić trzeba. W Bośnii mają wznieść sześć małych warowni; widocznie chcą oni zatrwożyć ludności chrześciańskie, które zaczynają podnosić głowę w sposób groźny. Tymczasem Rumunia przygotowuje także małą demonstracyę wojskową. Za kilka dni zbierze ona około naszego miasta na wielkie manewra, połowę swojéj armii stałéj tj. 25,000 ludzi. Jak mówią, armia ta mało pozostawia do życzenia pod względem karności i wprawy.

Kraków 15 września. *(Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej z d. 14 września).* Przewodniczył Prezydent miasta Dr Zyblikiewicz; Radców obecnych 44.

Przed przejściem do porządku dziennego czyni Prezydent miasta wniosek imieniem komitetu plan-

Część literacko-artystyczna.

LISZT I CHOPIN

wspomnienie muzykalne. *)

Był taki czas, że dla fortepianu miano niemal cześć religijną.

Gdy stary Field dogorywał na łożu śmierci, przyjaciele jego niewiedząc jakiego mu księdza sprowadzić, aby go na śmierć przygotował, pytali:

— Czy jesteś kalwinem, czy papistą?

— Jestem... fortepianistą! odpowiedział umierający.

W poczet wyznawców tej nowej wiary, można zapisać dwóch najsławniejszych, a tymi byli: Liszt i Chopin.

Dosyć się nażartowano z zarozumiałych uroszczeń Liszta, z jego niesłychanej pychy, z jego szarlatanizmu na wielką skalę, z jego pozowań na bohatyra romansu, i z dziwnych jego teoryj muzycznych; a pomimo tych wszystkich zawistnie wygrzebywanych stron ujemnych, wysoki jeniusz artysty przyćmił słabości człowieka, i kazał o nich zapomnieć. Liszt nieprzestał być prawdziwym lwem fortepianu. Ilekroć pytaliśmy jakiego wielkiego artysty, co o Liszcie rozumie? wszyscy — z wyjątkiem Chopina — odpowiadali jednogłośnie:

— Liszt! to nasz mistrz!

Bywały już nieraz talenta czystsze, doskonalsze, sympatyczniejsze; atoli żaden niemiał w sobie takiej siły elektrycznej, takiego muzykalnego magnetyzmu, który roznamiętnia i porywa tłumy, jak on je porywał. Nieraz się zdarzało Lisztowi grać wcale miernie jeżeli był roztargniony, w złem usposobieniu, lub rozdrażniony wewnętrznie; lecz ilekroć chciał pokazać czem jest; ilekroć siły swoje skupił w ognisku ducha, cały muzyczny poemat zgromadził w głowie, w sercu, w palcach, w nerwach — wtenczas sypał istny deszcz piorunów na publiczność wstrząśniętą, rozgorączkowaną i takie wywierał wrażenia, jakich nikt nigdy niewywarł, chyba sam jeden Paganini. Schumann zwykł mawiać o nim na pół z podziwem, na pół z ironią: „Olśniewa jak błyskawica, grzmi jak piorun, a zostawia jakby zapach siarki.“

Dość często i przez ciąg wielu lat miałem sposobność słyszyć Liszta i Chopina; lecz nigdy nie zdarzyło mi się używać rozkoszy słuchania ich gry w tak swobodnej pełności, jak w r. 1841.

Było to w zamku Nohant, w pobliżu tak zwanej: „Czarnej doliny.“ Gospodyni domu, pani Georges Sand, słynna zadziwiającym pisarskim talentem, lecz jeszcze więcej kochana, niż podziwiana przez znających dobroć jej serca, podejmowała wtenczas u siebie Chopina, którego macierzyńskiem pielęgnowaniem wydarła prawie z rąk śmierci. Pod okiem czułych jej starań około cierpiącego artysty, powstały ostatnie utwory tego jeniuszu tak pełnego czystości i piękna.

Owóż w tym roku, zebrało się w zamku Nohant liczne grono artystów, liczne i dobrane jak rzadko się zdarza. Przybył tam Liszt z pewną gwiazdą paryskiego świata, damą słynną z dowcipu i wdzięków, a noszącą wówczas imie Arabelli, które później zmieniwszy na inne, zdobyła sobie w literaturze zaszczytne miejsce. Znalazła się tam również szczytna śpiewaczka Paulina Viardot, z małżonkiem swoim, Paulina, która do dziś zachowała wyraz idealny, niezrównaną maestrię swego talentu; znalazł się Eugeniusz Delacroix znakomity malarz-romantyk, prawdziwy poeta kolorów; sławny aktor B... i wiele innych głośnych imion w świecie artystycznym. Do tych gości, doliczyć jeszcze trzeba dzieci gospodyni domu, syna i córkę, urocze istoty; toż jakiegoś siostrzeńca i siostrzenicę, a nareszcie kilku przyjaciół z sąsiedniego miasteczka zaproszonych z żonami. Wszystko to było młode, pełne zapału, a szczere jak czyste złoto.

Takiego rodzaju towarzystwo bawiło się w zamku Nohant.

Gościnność myślała o wygodach, zostawiając każdemu zupełną swobodę. Kto też lubił polować, znalazł wszelkiego rodzaju strzelby, przybory myśliwskie i psiarnię; kto lubił rybołowstwo miał na zawołanie czółno, sieci i wędki, a do przechadzki prześliczny i rozległy ogród. Każdy robił co mu się podobało. Liszt i Chopin komponowali; Paulina Viardot uczyła się swojej roli w *Proroku*; gospodyni domu pisała romans czy dramat; inni podobnież grali, pisali, malowali. Codzień o szóstej schodzono się na obiad, a po obiedzie bawiono się razem do drugiej lub trzeciej po północy. Niechcę tu opisywać wszystkich improwizowanych zabaw, które nam uprzyjemniały ten pobyt; powiem tylko o muzyce, a mianowicie o dwóch rywalizujących ze sobą pianistach.

Chopin rzadko grywał; i tylko wtedy dawał się słyszyć, kiedy już był pewnym, że doskonale sztukę swą wykona.

Za nic w świecie nie byłby się odważył grać miernie; Liszt robił wręcz przeciwnie; grał zawsze czy źle, czy dobrze, ale grał.

Pewnego wieczora w maju, pomiędzy jedynastą a dwónastą o północy, całe towarzystwo nasze zebrało się do wielkiego salonu. Przez szeroko po otwierane okna świecił księżyc i dolatywał śpiew słowików a wonny powiew przejęty zapachami róż i rezedy od chwili do chwili odświeżał powietrze. Liszt grał nokturnę Chopina i podług swego zwyczaju pstrzył ją we własne kwiateczki, mieszając trele, tremole i wszystko inne czego tam nie było. Chopin po kilkakroć dawał znaki niecierpliwości, aż nareszcie nie mogąc dłużej wytrzymać, zbliżył się do fortepianu i odezwał się do Liszta ze zwykłą swoją flegmą.

— Jeżeli mi chcesz zrobić zaszczyt i grać co mojego, to proszę cię mój drogi, graj tak, jak napisane, albo też graj inny kawałek, bo tylko Chopin ma prawo zmieniać Chopina.

— Kiedy tak, to siadaj i graj! rzekł Liszt wstając od fortepianu cokolwiek urażony.

— Najchętniej — odrzekł Chopin.

W tej chwili lampa zgasła — a zgasiła ją ogromna ćma, która w niej spaliła sobie skrzydła. Już wołano aby podać inną.

— Nietrzeba! rzekł Chopin; owszem pogasić wszystkie światła, księżyc świeci tak pięknie to dosyć. I zaczął grać... a grał przez całą godzinę. Nie podejmuję się opisywać cudów tej muzyki. Bywa przecież tyle wzruszeń których się doznaje, a mimo tego braknie słów i sił do wyrażenia ich. To tylko pamiętam, że pomilkły słowiki aby go słuchać, kwiaty jak wonną rosę piły te dźwięki płynące z nieba; całe grono słuchaczy i słuchaczek pogrążone w niemym zachwycie, nie śmiało odetchnąć — a gdy czarodziej grać przestał, w każdem oku była łza; Liszt zdawał się być najbardziej rozrzewnionym; pochwycił bowiem w objęcia Chopina i zawołał:

— Ach przyjacielu! miałeś słuszność! Święte są dzieła takiego jak ty jeniuszu; dotknąć się ich, jedno jest co je sprofanować. Prawdziwy z ciebie poeta; jam tylko skoczek na linie.

— Przesadzasz! odparł Chopin — tak ja jak ty, każdy z nas ma swój właściwy sposób grania, i w tem cała różnica. Sam wiesz najlepiej, że nikt nie potrafi tak jak ty wygrać Webera i Bethowena. Dlatego, proszę cię zagraj *Adagio* Beethowena z *ut dièze minor*, ale graj na seryo, jak umiesz kiedy szczerze chcesz.

Liszt odegrał *Adagio*, wlewając w nie całą swoją duszę, i potęgę woli. Natenczas w zgromadzeniu okazał się inny rodzaj wzruszenia: zalewano się łzami, niemal szlochano; atoli nie były to owe słodkie łzy rozrzewnienia, które Chopin wyciskał, ale łzy okrutne o których mówi Otello. Jakoż melodya gry Liszta nie dostawała się do serca w sposób łagodny, czarujący, lecz wpadała w nie gwałtem, na przebój jak sztylet. Nie była to wdzięczna elegia, lecz krwawy dramat.

Jednak zdawało się Chopinowi, że tego wieczora na prawdę przyćmił Liszta; przed kimś pochwalił się nawet, mówiąc: czy uważałeś jak go to dręczyło?! Słowa te doszły uszu Liszta; postanowił też zemścić się na nim w sposób godny dowcipnego artysty; a zemścił się w kilka dni potem.

O tej samej godzinie, to jest około północy, całe grono zebrało się w salonie. Liszt prosił Chopina aby co zagrał; ten z razu się targował, lecz w końcu przystał. Natenczas Liszt dla dogodzenia przyjacielowi prosił o pogaszenie lamp i świec, i zapuszczenie nawet firanek, aby mieć najzupełniejszą ciemność w salonie. Był to kaprys artysty, więc spełniono go najskrupulatniej; atoli w chwili gdy Chopin siadał do fortepianu, Liszt szepnął mu coś do ucha, i sam zajął jego miejsce. Chopin zaś niedomyślając się niczego, najspokojniej usiadł na tuż stojącym fotelu.

Liszt zaczął grać jeden po drugim wszystkie te kawałki jakie Chopin exekwował owego pamiętnego wieczora, o którym wyżej mówiłem, ale grał je naśladując, tak cudownie i styl i manierę swego współzawodnika, iż każdy byłby przysiągł, że słyszy Chopina; jakoż wszyscy pomimowolnie dali się oszukać i znowu powtórzył się ten sam rozrzewniony entuzyazm, który gdy wezbrał najwyżej, Liszt prędko potarł zapałkę i zapalił świece stojące na fortepianie. Naraz całe zgromadzenie stanęło w osłupieniu.

— Jakto? czy to Pan grałeś?

*) Autor: Charles Rollinat z dz. *Le Temps.*

tacyjnego o kredyt dodatkowy 1500 złr. na rok 1874. Wniosek ten odesłano do sekcyi skarbowej.

Z porządku dziennego wnosi Radca m. Rzewuski, aby udzielić zaliczkę 2500 złr. zwrotną w sześciu miesięcznych ratach urzędnikom Magistratu na zakupno węgli. Uchwalono bez rozpraw.

Tenże sam sprawozdawca przedkłada imieniem większości komisyi uporządkowania miasta wniosek, aby zmienić uchwaloną w r. 1872 linię regulacyjną Kleparza i przyjąć deklaracye właścicieli realności Nr. 94 i 116 względem odstąpienia tychże na rzecz gminy w celu uporządkowania targowiska końskiego. Mniejszość komisyi, w imieniu której przemawiał p. Chrzanowski jest za utrzymaniem uchwalonej przez Radę linii regulacyjnej. Różnica między obu wnioskami polega na tem, że większość chce zwęzić plac między rotundą bramy Floryańskiej a kościołem św. Floryana i poprowadzić prostą linią od Szarytek aż do rotundy, zatem poprowadzić ulicę, mniejszość zaś pragnie utrzymać plac w tej szerokości jak jest obecnie.

W poparciu wniosku mniejszości przemawiał Radca m. Federowicz, w poparciu zaś wniosku większości Radca Szukiewicz. Ten ostatni w poprowadzeniu ulicy od rotundy do ulicy Warszawskiej widzi przybliżenie Kleparza do miasta, a tem samem podniesienie się tego przedmieścia, dotychczas prawie odciętego od miasta.

Radca m. Dr Warschauer jest za utrzymaniem pierwotnej uchwały, albowiem według niej pozwalano już budować domy, niepodobna więc zniewalać właścicieli, aby nabywali grunta miejskie przed swemi domami, lub aby na nowo swe domy przebudowywali, stosując się do nowej linii. Radca m. Baranowski jest za większością, bo nie widzi w tem trudności, aby się właściciele zastosowywali do nowej linii; czyj dom zostanie w głębi, ten może ogródek i sztachety przed swoim domem urządzić.

Radca m. Biesiadecki jest za utrzymaniem placu, podobnie jak Radca Chęciński. Radca m. Friedlein popierał wniosek większości, wywodząc swoje zapatrywania tak z estetyki, jak użytku. Obecnie nie jest to ani plac ani ulica, należy więc cośkolwiek zrobić albo w tym, albo w owym kierunku; ponieważ większość chce zrobić porządną ulicę, głosować przeto będzie za większością. Radca m. Zieleniewski wreszcie popierał wniosek mniejszości.

Po przemówieniu obu sprawozdawców, przystąpiono do głosowania. Na 43 głosujących przyjęto 24 głosami przeciw 19 wniosek mniejszości, oraz prawie jednomyślnie wniosek drugi większości co do nabycia realności w celu rozszerzenia targowiska końskiego.

Na wniosek komisyi uporządkowania miasta, przedłożony także przez Radcę m. Rzewuskiego, uchwalono sprzedać grunta miejskie na Kleparzu poza liniami regulacyjnemi leżące z warunkiem zabudowania ich do końca r. 1876. Grunta te sprzedane być mają drogą licytacyi przez oferty.

Referendarz magistratu p. Białkowski wnosi imieniem sekcyi gospodarczej, aby przejść do porządku dziennego nad wnioskiem Dra Bochenka o wyasfaltowanie jeszcze w r. b. chodników w stronie wschodniej, południowej i zachodniej rynku głównego. Za powód podaje sekcya, iż chodniki, jakie są teraz, są dobre, mogą potrwać jeszcze długie lata, wydatek więc na asfalt jest niepotrzebny.

Radca m. Dr Bochenek przemawiał jeszcze w obronie swego wniosku; jedna strona jest już wyasfaltowana, należy przeto i na innych położyć asfalt, płyty wyjęte z tych chodników obrócić można na wybrukowanie ulic pobocznych. Zresztą pod względem handlowym niemożna tylko jednej stronie robić ułatwienia. Radca m. Rzewuski popiera również wniosek Dra Bochenka; Radca Dr Warschauer jest za asfaltowaniem, ale dopiero w roku przyszłym, gdyż są ulice pilniej bruku potrzebujące; Radca m. Chrzanowski nie rozumie tej loiki, aby dać jedną stronę asfaltować na próbę, a gdy próba dobrze wypadła, teraz zaniechać dalszego asfaltowania; nie należy czekać, aż się chodniki teraźniejsze zepsują, bo wtedy nie będzie już warto brukować temi płytami ulic mniej uczęszczanych; niechaj tylko budownictwo dopilnuje, aby swawolnie nieniszczono płyt tak przy ich wyjmowaniu, jak zdejmowaniu z wozów, u strat materyalnych nie będzie i wszystko da się zrobić z korzyścią dla miasta. Radca m. Szukiewicz przypomina, że chodnik od kościoła NPMaryi ku ulicy Grodzkiej rychłej potrzebuje naprawy; kiedy go więc dać musimy, to dlaczegóż całą sprawę odkładać do roku przyszłego. Skoro położono asfalt na ulicy mniej uczęszczanej, jak ulica Szpitalna, to słuszną jest rzeczą, aby asfalt położyć tam, gdzie ruch jest bez porównania większy. Radca m. Frink domaga się dla honoru miasta, aby rynek porządnie wyglądał, a stanie się to, jeśli będzie asfaltowany; Radca m. Zieleniewski jest za przejściem do porządku dziennego nad wnioskiem Dra Bochenka, gdyż zdaniem jego próba się nie udała; Radca m. Dr Schönborn domaga się, aby z pożyczki przynajmniej ten jeden dać światu dowód uporządkowania miasta, że się uporządkuje rynek, jest więc za wnioskiem Dra Bochenka; Radca m. Rzewuski odpierał jeszcze zarzuty p. Zieleniewskiego z fachową znajomością rzeczy, a zarazem prostował niektóre faktyczne błędy z przemówienia Radcy m. Zieleniewskiego; w końcu Radca m. Dr Faustyn Jakubowski popierał wniosek sekcyi.

Podczas głosowania przyjęto znaczną większością głosów wniosek Dra Bochenka i na tem posiedzenie dla braku kompletu zamknięto.

Prezydyum Namiestnictwa rozpisuje wybór uzupełniający jednego deputowanego z miasta Krakowa do Rady państwa na dzień 8 października (po złożeniu mandatu przez Dr Zyblikiewicza).

Wybory do Rady powiatowéj Nowotarskiéj odbyły się d. 24 i 31 sierpnia. Wybrano z większéj własności pp. Marcelego Drohojowskiego z Czorsztyna, Michała Dziewulskiego z Krościenka, Adama Uznańskiego z Szaflar i Konrada Fihausera z Klikuszowéj, a z gmin wiejskich: Jędrzeja Guta wójta z Poronina i Wojciecha Krysiaka włościanina z Cichego.

N. Pan zezwolił, aby rozszerzonemu gimnazyum w Jaśle wypłaconą została w r. 1874/5 podwyższona subwencya ze skarbu publicznego w kwocie 8000 zł.

Sprawozdanie Rady Wydziału krajowego od 1go do 31go sierpnia.

Wydział krajowy udzielił pogorzelcom miasta Jaworznia powiatu Chrzanowskiego zapomogę w kwocie 500 zł., gminy Sobowa powiatu Tarnobrzeskiego 100 zł., gminy miasta Biecza powiatu Gorlickiego 100 zł. z funduszu krajowego, przesyłając takowe na ręce prezesów odnośnych Wydziałów powiatowych.

W porozumieniu z namiestnictwem zgodzono się na złożenie Oleksy Kotunka z urzędu naczelnika gminy Knihininy powiatu Stanisławowskiego.

Uchwalono porozumieć się z namiestnictwem względem złożenia z urzędu naczelnika gminy w Kętach, Jana Kopcińskiego, i uznania go za niezdolnego do piastowania urzędu członka zwierzchności gminnéj przez lat trzy, zasądzając go równocześnie na zwrot kosztów dochodzenia.

Przyjęto do wiadomości doniesienie prezydyum namiestnictwa, o udzieleniu najwyższéj sankcyi uchwalonemu przez sejm krajowy projektowi do ustawy, zezwalającéj gminie miasta Podgórza pobieranie wyższéj opłaty od napojów gorących, wprowadzanych w obręb tego miasta, i zawiadomiono o tem gminę miasta Podgórza.

Przyjęto do wiadomości odezwę namiestnictwa zawiadamiającą Wydział krajowy, iż rząd wziął pod rozwagę sprawę zniesienia wolno celnego okręgu Brodzkiego i zawiązał zmierzające ku temu rokowania.

Przyjęto do wiadomości odezwę namiestnictwa zawiadamiającą Wydział krajowy o rozwiązaniu reprezentacyi gminnéj w Torskiem.

Uchwalono zawarcie kontraktu kupna i sprzedaży z gminą Winniki o realność „dom zarządcy.“

W odpowiedzi na odezwę namiestnictwa z dnia 29 lipca b. r. L. 33,099 oświadczono się przeciw złożeniu z urzędu naczelnika gminy miasta Złoczowa p. Dr Abd. Mijakowskiego.

Uchwalono sprawozdanie do Wysokiego sejmu o projekcie rządowym do ustawy wodnéj.

Uchwalono odmówić Towarzystwu jedwabniczo-ogrodniczo-sadowniczemu w Krakowie subwencyi na urządzenie wystawy, a to z powodów, iż Wydział krajowy o zawiązaniu, istnieniu i dotychczasowem działaniu tegoż Towarzystwa ani też o statutach tegoż żadnéj nie ma wiadomości.

Uchwalono zawezwać dyrektora ogrodu botanicznego, p. Karola Bauera, ażeby w porozumieniu z p. Henrykiem Strzeleckim zajął się urządzeniem ogrodu w szkole gospodarstwa lasowego i wyasygnowano w tym celu 300 zł. z funduszu krajowego.

Uchwalono sprawozdanie do Wys. sejmu o wykupnie prawa propinacyi.

W odpowiedzi na odezwy namiestnictwa z dnia 29 lipca b. r. L. 35,263 i 3go sierpnia b. r. L. 35,936 oświadczono się za złożeniem z urzędu naczelnika gminy Muchawki, tudzież naczelnika gminy Hojnika.

W celu zbadania gospodarstwa majątkiem gminnym w Mościskach i Sądowéj Wiszni wydelegowano adjunkta rachunkowego Karola Żółkiewskiego.

W celu przeprowadzenia śledztwa dyscyplinarnego z burmistrzem miasta Drohobycza wydelegowano koncepistę p. Józefa Michalczewskiego.

(Dokończenie nastąpi.)

Wiedeń 14 września. W sprawie odpowiedzi Cesarza na przemówienie kardynała Schwarzenberga po raz wtóry zapewnia wychodzący w Pradze *Czech*, organ kardynała Schwarzenberga, że brzmienie przez niego podane jest prawdziwem. *Czech* opowiada mianowicie, że kiedy kardynał Schwarzenberg zaczął swoją przemowę, był przytem obecny adjutant cesarza; NPan dał mu znak aby odszedł i pozostał sam z duchowieństwem.

Politik zaś ogłasza następujące pismo X. opata Rottera: „W wieczornem wydaniu *Politik* z 10go b. m. doniesiono o audyencyi prałatów u Jego ces. Mości i wspomniano przytem, iż *Tagesbote* pisze, że NPan miał powiedzieć do podpisanego: „Żądajcie odemnie rzeczy możliwych, a ja wtedy zrobię, co będę mógł; wy jednak żądacie rzeczy niemożliwych odemnie, a tych nikt zrobić nie może“. Słów tych Jego ces. Mość nie powiedział i są one czystym wymysłem reportera, jak to wiedzą wszyscy obecni na posłuchaniu. Jego Eminencya kardynał-arcybiskup miał ogłoszoną już mowę do N. Pana, w któréj nie proszono o żaden przywilej, o nic niemożebnego, lecz z całem uszanowaniem proszono tylko o obronę kościoła katolickiego i duchowieństwa w Czechach; dlatego też N. Pan nie miał powodu odpowiedzieć przytoczonych powyżej słów. Upraszamy szan. Redakcyę *Politik* o zamieszczenie tego, oświadczenia w swoim dzienniku

Opactwo Brevnov 12 września 1874.

Dr. Jan Rotter.“

— Jutro rozpoczynają sejmy tegoroczną sesyę. Wybory uzupełniające już wszędzie dokonane; z ostatnich zapisać nam wypada, że do sejmu bukowińskiego wybrano posłami z pierwszego ciała wyborczego większych posiadłości naczelników klasztorów Konstantynowicza i Czuperkowicza; a sejm vorarlberski wybrany został w Bludenz Dr Huber, a w Tyrolu włoskim wybrani zostali na sejm kandydaci stronnictwa narodowo-liberalnego, w Trydencie posłowie do Rady państwa bar. Ciani i Dr Venturi, z okręgów gminnych Dr Jan Campagna i Ludwik Geufilini, w Roveredo Dr Armani, w Pergine-Levico-Borgo, poseł do Rady państwa Dr Mendini, w Ala-Mori-Riva-Arco, poseł do Rady państwa Dr Marchetti, w okręgu gmin wiejskich Borgo Levico-Strigno, kandydaci liberalni Dr Dordi i Dr Capraro; miasto Bregenz wybrało posłem na sejm krajowy wiernokonstytucyjnego br. Belrupta; w Austryi Dolnej wybrani zostali z większej posiadłości kandydaci wiernokonstytucyjni: hr. Józef Thurn, Edward Raab, Dr Wincenty Richter, bar. Feliks Münch.

— W urzędowem wydaniu nowej procedury karnej spostrzeżono błąd, który na pierwszy rzut oka zmieniał myśl ustawodawcy. Jakoż Dziennik Ustaw Państwa w ostatnim swym zeszycie z 10go b. m. błąd ten prostuje. Według wydania urzędowego §. 406 postępowania karnego brzmiał jak następuje: „Kara aresztu, która ma być wykonaną w sądzie orzekającym, może być na zezwolenie trybunału 2ej instancyi, z powodu przepełnienia aresztów sądu orzekającego, dla zaoszczędzenia kosztów podróży lub transportu i dla innych ważnych przyczyn, wykonaną także w innym „trybunale sądowym“ tego samego okręgu apelacyjnego“. Otóż Dziennik Ustaw rządowych prostuje, iż zamiast wyrazów „trybunale sądowym“, powinno być „sądzie“, co zresztą łatwo było spostrzedz, gdyż wiadomą jest rzeczą, że karę aresztu odsiadują przestępcy zwykle w sądach powiatowych, a nie w więzieniach trybunałów pierwszej instancyi.

— W sprawie zniesienia cła zbożowego, pisze *Internat. Correspondenz*: „Także i krakowska Izba handlowa i przemysłowa upraszała przez deputacyę, która w d. 8 b. m. miała posłuchanie u ministra handlu o zniesienie cła od zboża na granicy galicyjskiej. Niestety, rozbiły się dotychczas wszelkie usiłowania tak ministra handlu, jako też ministra skarbu, o opór rządu węgierskiego“.

— W roku zeszłym wysłano eskadrę austryacko-węgierskich okrętów wojennych pod dowództwem Sterneka na wody hiszpańskie, ażeby poddanym austryacko-węgierskim zagrożonym przez powstanie Komunistów, niosła pomoc i ochronę. Od tego czasu odwołano już znaczniejszą część tych okrętów wojennych, tak że w czasach ostatnich pozostała tam tylko łódź kanonierska „Dalmato“. W ostatnich dniach odwołano i tę łódź. Zarządzenie to stoi w bezpośrednim związku z sprawozdaniami ces. i król. pełnomocnika w Madrycie i władz konsularnych w poszczególnionych miastach portowych, które zgodnie stwierdzają, że ruch komunistyczny ustał najzupełniej i że rząd władza wykonawcza posiada wszędzie dość środków, ażeby w razie ruchawki skutecznie ochronić życie i mienie zagranicznych poddanych. Wiadomość tę czerpiemy z *Pester Lloyda*.

— Ministerstwo obrony krajowej rozporządziło w porozumieniu z ministerstwem wojny, że polityczne władze utrzymujące w ewidencyi urlopników mają zawiadamiać zarządy kolejowe o każdorazowem powoływaniu urzędników kolejowych, należących do stałej armii lub też do milicyi krajowej, na ćwiczenia wojskowe, na zgromadzenie do kontroli lub też do odsiedzenia kary, nałożone przez ewidencyjne władze wojskowe lub cywilne.

Francya.

W sobotę 12 b. m. o godzinie 7 wieczór umarł Guizot w swej posiadłości Val Richer po długiej chorobie. Telegram donoszący o tem dodaje, że zwłoki będą pogrzebane na miejscowym cmentarzu w St. Ouen, a stosownie do ostatniej woli zmarłego nie będą rozesłane zaproszenia na pogrzeb i nie będzie nad grobem żadnej mowy.

Franciszek Piotr Wilhelm Guizot urodził się 4 października 1787 roku w Nimes z rodziców protestanckich, stracił swego ojca adwokata w roku 1794 na rusztowaniu za rewolucyi. Matka jego schroniła się do Genewy, gdzie młody Guizot uczęszczał do gimnazyum i akademii. W 1805 r. udał się do Paryża dla studyów prawnych, a w 1807 i 1808 został nauczycielem prywatnym u Stapfera byłego posła szwajcarskiego przy Rzeczypospolitej francuskiej, który go zachęcił do studyów nad literaturą i filozofią niemiecką. W 1812 roku nastąpiła jego nominacya na profesora nowożytnej historyi w Sorbonie. W czasie upadku cesarstwa został na zalecenie Royer-Collarda jeneralnym sekretarzem w ministerstwie spraw wewnętrznych i stanowisko to opuścił w chwili powrotu Napoleona z Elby, udając się do Gandawy za Ludwikiem XVIII. Z Burbonami powrócił do Francyi i zajmował wysokie urzędy w epoce pierwszych rządów restauracyi, a przy częstej zmianie gabinetów, niejednokrotnie powracał do profesury.

Jako „konstytucyjny rojalista“ ułożył pewnego rodzaju manifest swéj partyi w dziele: *Du gouvernement représentatif et de l'état actuel de France* (1821). Również w porozumieniu z Royer Collardem założył tak zwaną doktrynerską szkołę. W duchu téj szkoły ułożył Guizot książkę: *Des moyens de gouvernement et d'opposition dans l'état actuel de la France* (1821) W skutek polemiki przeciw ministeryum Villèle utracił Guizot swój urząd. Zakaz jego prelekcyj zwiększył tylko jego pilność i objętość jego literackiéj działalności. Wówczas pojawiły się: *Histoire du gouvernement representatif* jako przedruk prelekcyj; *Collection des mémoires relatifs à l'histoire d'Angleterre* (26 tomów) z różnych pisarzy angielskich przełożone i przez wydawcę zaopatrzone wstępem i uwagami; *Collection des mémoires relatifs á l'histoire de France;* z uwagami i krótka rozprawą (31 tomów 1823 i następnych lat); *Histoire de la révolution d'Angleterre* od czasu wstąpienia na tron Karola I do rozpoczęcia rządów Karola II (2 tomy).

Ministerstwo Martignaca przywróciło Guizotowi katedrę w Sorbonie i miejsce w Radzie stanu (1828). Była to jedyna chwila jego popularności. Jako profesor, tworzył on wówczas z Cousinem i Villemainem znany tryumwirat, i z tą profesurą mają związek najwięcej czytane z jego dzieł historycznych: *Cours d'histoire moderne* (6 tomów); *Histoire de la civilisation en Europe* i *Histoire générale de la civilisation en France* (4 tomy). Równocześnie opozycya wybrała go w Lisieux posłem do izby, gdzie występował energicznie przeciw ministerstwu Polignaca i wotował adres 221, dodając ze swej strony jeszcze surowsze komentarze.

Po rewolucyi 1830 r. tymczasowy minister oświaty, także członek gabinetu Lafitta, nie chciał Guizot przystąpić do widoków prezesa gabinetu i podał się do dymisyi. Natomiast popierał gabinet Kazimierza Périer wraz z całem dawnem stronnictwem konstytucyjnej monarchii, którego wówczas był wodzem i następnie utworzył z Thiersem i Brogliem gabinet z d. 11 października 1832 r. Jako minister oświaty wywierał przez lat 4 ogromny wpływ w radzie ministrów i w izbie podczas obrad. Za ministerstwa Molé (15 kwietnia 1837) z zapałem rzucił się do opozycyi. W związku z koalicyą parlamentarną znowu robił opozycyę, jak przedtem rządowi w imię władzy państwa, gdyż mu zarzucał, że osłabia zasadę władzy. W początkach zajść wschodnich był Guizot w 1840 w miejsce Sebastianiego posłem w Londynie i na tem stanowisku pozostawił go Thiers, kiedy po zwycięstwie koalicyi w marcu 1840 r., dostał się do władzy.

Imie jego, wyznanie, praca nad historyą i literaturą angielską, purytańska godność w jego zachowaniu się, zjednały mu wielki osobisty szacunek, co przecież nie stanęło na zawadzie, że poniósł stanowczą dyplomatyczną porażkę. Owczesna kwestya wschodnia rozstrzygnęła się w jego oczach a bez jego wiedzy, w sposób obrażający honor francuski, a to przez traktat z d. 14 lipca. Kiedy Ludwik Filip usunął ministerstwo Thiersa, Guizot objął po nim sukcesyę, albowiem pod nominalną prezydencyą marszałka Soulta kierował gabinetem z 29 października 1840 r., jako minister spraw zagranicznych. Ze wszystkich gabinetów dynastyi lipcowej gabinet ten utrzymał się najdłużej, ale był zarazem jej ostatnim gabinetem.

Po katastrofie lutowej w r. 1848 rząd tymczasowy wytoczył Guizotowi i jego kolegom proces o zbrodnię stanu, lecz udało mu się schronić się do Anglii. Uzyskawszy sądowy wyrok uniewinnienia, powrócił do Paryża, usiłował znów oddać się życiu publicznemu i wystąpił w departamencie Calvados, jako kandydat unii wyborczej. Lubo nie został wybrany na posła, połączył się z naczelnikami stronnictw anti-republikanckich i stał się gorliwym obrońcą systemu fuzyi. Z przerwy w swej służbie publicznej skorzystał do wydania nowych pism, do kolekcyi i wyciągów z dawnych dzieł ogłaszał broszury i pisywał artykuły dziennikarskie.

Od 2go grudnia Guizot przynajmniej publicznie trzymał się zdala od polityki aż do śmierci; oprócz już wymienionych prac zajmował się głównie wydaniem swych pamiętników i organizacyą kościoła protestanckiego. W roku 1861 napisał także broszurę w obronie władzy świeckiej papieża.

Guizot wybrany został w r. 1832 do Akademii nauk politycznych i moralnych, w r. 1833 do Akademii napisów i estetyki, w r. 1836 do Akademii francuskiej, był zatem członkiem 3 oddziałów Akademii.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 września. Pod hasłem wolności przemysłowej, wiele rzeczy dzieje się takich, którym nie mogą nic zarzucić ustawy państwa, ale względy policyjne, moralne, stosunki miejscowe i ustawy niepisane potępiać je muszą, a nawet mogą im przeszkodzić. I tak, można niedopuścić, aby w pewnych miejscach istniały szynki i kawiarnie, choćby posiadały konsens, jak można mimo wolności osobistej niedopuszczać, aby się działo coś zdrożnego lub szkodliwego. Z tych wyjątkowych ograniczeń swobód ze względu na dobro publiczne, winny władze miejscowe korzystać i nie tolerować złego osłaniającego się firmą wolności handlowej i przemysłowej. Mimo tego istnieją w Krakowie znane wszystkim lokale, istne spelunki, gdzie złodziej ma bezpieczne składy swych łupów, a nawet lokale te są na rozcież otwarte pod znakiem sklepu, piwiarni, garkuchni, tandety, ajencyi itd. Tam albo w podobnych tym lokalach dostanie pożyczkę pieniężną na weksel sfałszowany, na zastaw, którego się nie śmie zanieść do banku zastawniczego przy kasie Oszczędności albo do banku Miłosierdzia. Otóż powszechnie skarżą się na to w mieście, że takiego rodzaju lokale są zbyt szanowane i używają zupełnej opieki władz, pod pozorem, że ustawa handlowa i przemysłowa zapewnia im byt, zapominając, że ustawa ta nie ostoi się wobec wyroku sądowego, a nawet policyjnego raportu. Tylokrotnie skazywano różnych szynkarzy, fanciarzy, tandeciarzy za stosunki z złodziejami, za udział w różnego rodzaju sprawach karnych, a nie słyszymy, aby taki wyrok ujmował wziętości firmy, a tem mniej pozbawiał prawa dalszego prowadzenia ślizkiego zawodu.

— Donoszą nam, że w domu Wechslera przy ulicy św. Anny założony został świeżo kantor, którego firma nam nieznana, a napis przed domem: „Pieniądze na wszelkie przedmioty“, cel jego wskazuje. Otóż zwracamy uwagę rodziców i opiekunów, iż młodzież szkolna zagląda do tego „banku“ i znajduje tam łatwy kredyt „na wszelkie przedmioty“.

— Dziś wróciło wojsko z manewrów pod Mogilanami odbywanych. Miało ono przynajmniej pogodę.

— Otrzymaliśmy od sądu del. karnego w Krakowie 2 złr. na „fundacyę Goszczyńskiego.“

— Dowiadujemy się, że sędziwy biskup X. Wojtarowicz, niegdyś biskup Tarnowski, ciężką złożony jest chorobą.

— Skoro na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej zapadła uchwała o asfaltowaniu chodników w Rynku krakowskim, zwrócić przeto wypada uwagę na to, że nie

---

— Grałem — jak widzicie?

— Ależ my wszyscy byliśmy pewni że to Chopin.

— Cóż ty na to? Rzekł Liszt zwracając się do swego współzawodnika.

— Mówię co i wszyscy; bo i mnie się zdawało że to Chopin.

— Przekonajże się — rzekł wirtuoz, powstając — że Liszt, kiedy chce, potrafi być Chopinem; ale czy Chopin potrafi być Lisztem?...

Był to rodzaj wyzwania do walki; ale Chopin czy nie chciał, czy nieśmiał rozumieć tych słów — dość, że Liszt miał się za zemszczonego.

Dla urozmaicenia zabawy grywano nieraz improwizowane komedye lub dramata. W zamku był ładny teatrzyk z dekoracyami i kostiumami. Zwykle układano treść sztuki i porządek scen; do aktorów zaś należało improwizować dialog. Liszt z Chopinem tworzyli orkiestrę. Do dwóch fortepianów, ustawionych po prawej i lewej stronie sceny i zamaskowanych spuszczoną draperyą, zasiedli dwaj wirtuozi, których było obowiązkiem uważać na ciąg sztuki i stosowne do perypecyi dramatu improwizować przegrywki. Żebym chciał opisać, jak się z tego wywiązali, znowu musiałbym się przyznać, że tych wrażeń nie odda żadne ludzkie słowo.

Oba ci artyści, obdarzeni nadzwyczajną pamięcią, znający na palcach wszystkie opery włoskie, niemieckie i francuskie, chwytali z dziwną szybkością każdy motyw, mogący odpowiadać sytuacyi aktorów na scenie, i rozwijali go z takim zapałem, z taką żądzą okazania swej wyższości, że aktorowie, którzy niemniej cudownie grali swoje role, musieli nieraz na nich wołać: „Dosyć już! dosyć! marnujecie tyle prześlicznych rzeczy!“ Po takiem przedstawieniu, gdzie się o lepsze ubiegało tyle wybornych talentów, następowała suta i wesoła wieczerza.

Możnaby gruby tom napisać ze samych wspomnień tego lata; lecz nie chcąc nadużywać cierpliwości czytelników opowiadaniem tych szczegółów zamkowego życia, zakończę rzecz artystyczną fantazyą, jedyną w swoim rodzaju.

W głębi ogrodu był tam nasyp czy kopiec, panujący nad „czarną doliną“. Pięknie wyłożony płytami, z marmurowym stołem pośrodku, z stołkami i ławkami, miał dokoła żelazną galeryę, dla ochrony często bawiących się tam dzieci od upadku w głęboki porów, będący u stóp kopca. Miejsce to znane było z tego, że echo z szczególniejszą dobitnością powtarzało trzy lub cztery razy każde wyrzeczone słowo. Dzieci często tam biegały, aby wyzywać echo do rozmowy. Otóż pewnego wieczora przyszło komuś do głowy, żeby zanieść tam fortepian i spróbować, jak echo powtarzać będzie tony muzyki romantycznej. Wszyscy przyklasnęli pomysłowi, a kilku mężczyzn zaraz wzięło na barki pyszny fortepian Erarda i zaniosło go na kopiec.

Noc mieliśmy czerwcową, bez księżyca, lecz wyiskrzoną gwiazdami. Powietrze było ciche, po rosie głos się rozlegał. Fortepian otworzono od strony doliny, a pierwszy Liszt energicznem uderzeniem palców wydobył z klawiszów ten prześliczny chór strzelców z *Euryanty*, tak dobrze znany. Zatrzymywał się on za każdym prawie przestankiem, ażeby słuchać co echo odpowie. Zaraz po pierwszej pauzie nie posiadaliśmy się z zachwycenia; odkryła się nam jakaś nowa poezya, coś idealnie uroczego. Każdy frazes muzyczny był za długi, aby pierwsze lub drugie odbicie się echa mogło go oddać zupełnie czysto; za to trzecie i czwarte, czyli echo echa, powtarzało go tak dokładnie, że ani jednej nuty nie brakło. Zachwycony tem Liszt zaczął grać nieco spieszniej — i każdy frazes stał się dla nas przedmiotem najżywszej ciekawości i gorączkowego oczekiwania.

W przedostatnim kawałku, gdzie chór *unissono* wpada w potężne *re bemol*, rozlegał się las czarnej doliny żałobnemi tonami; ostatnie zaś nuty, przechodzące tak zuchwale w *mi bemol*, ogłosiły tryumf woli człowieka nad przeszkodami natury.

Po tej przegrywce tak zastosowanej do okoliczności, Chopin zastąpił Liszta i znowu pobudził echo do śpiewu i płaczu. Właśnie układał on wtenczas swoje *Impromptu*, i po pierwszy raz zagrał kilka frazesów z szczytnego tematu na *re bemol*. Ta muzyka przejrzysta, eolska, wprawiała Chopina w stan ekstazy. Przedłużał on więcej niż Liszt tajemniczą rozmowę swoją z duchami doliny, jakby między nimi a nim zawiązało się jakieś ciche szeptanie, przypominające wywoływanie duchów za pomocą zaklęć czarnoksięzkich. Tak dalece zapomniał on o sobie i o świecie, że gospodyni domu widziała potrzebę oderwać go od fortepianu. Chopin miał już naprawdę gorączkę.

Po nim Paulina Viardot śpiewała czułą i prostą romancę: *Nei cor più non mi sento.* Piosnka wybornie była wybraną, albowiem każdy frazes, składający się tylko z dwóch nót, mógł być całkowicie powtórzony przez echo z zadziwiającą czystością. Siostrzenica pani domu zaśpiewała piosneczkę gminną, która miała wielkie powodzenie, jakby echa miejscowe poznały w niej swoją dawną znajomą.

Już było około drugiej po północy, kiedy od strony ogrodu doszły nas głośne śmiechy, i naraz błysnął pomiędzy drzewami płomień błękitny. Przygotowano nam niespodziankę. Przyjaciele domu przyprawili ogromną srebrną wazę pączu, która paląc się jak stos ofiarny, stanęła na marmurowym stole. Widok szlachetnego nektaru wywołał wesołe okrzyki, powtórzone przez wszystkie echa doliny — a tymczasem błękitny płomień rzucał fantastyczne blaski po drzewach i po stawie.... Po pączyku, smacznej kolacyi, zagrzmiał chór na pożegnanie echa, dzielącego z nami przyjemności tej czarodziejskiej nocy. Świt zaczynał już bielić krawędzie widokręgu, kiedy pełni wzruszeń i wrażeń rozstawaliśmy się ze sobą, unosząc najmilsze i niezatarte wspomnienie.

Gdzieście się podziały piękne dni młodości, dni prawdziwego szczęścia! Gdzie was szukać, wielcy artyści, tacy dobrzy, prości, serdeczni pomimo waszej wielkości? Niestety! większa ich połowa spoczywa w grobie, a inni, z wyjątkiem dwóch, są tylko cieniem przeszłości!

Jeżeli kiedy, to dziś rozumiem i czuję gorzką prawdę, zamkniętą w tych wierszach florenckiego wieszcza:

....Nessun maggior dolore
Che ricordarsi del tempo felice
Nella miseria!...

Nowe publikacye
AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.

Donosiliśmy przed trzema miesiącami o pismach wydanych przez Akademię w ciągu roku; teraz przybywają inne świadczące o ruchu nieustającym jaki się w jej łonie odbywa. Obok pamiętnika Akademii wydziału filologicznego i filozoficzno-historycznego, ukazał się obecnie *Pamiętnik* wydziału matematyczno-przyrodniczego, mieszczący szereg rozpraw; i tak: Biesiadeckiego, Anatomia patologiczna gruczołów skórnych; — Zajączkowskiego: O ciałkach osobliwych zwyczajnych również różniczkowych rzędu jakiegokolwiek — Zmurki: O styczności stożków obrotowych — Frankego: Badania analityczne nad ruchem ciał stałych — Gosiewskiego: Przyczynek do teoryi równowagi i ruchu ciała sztywnego — Skiby: Teorya matematyczna przekłania światła — Janczewskiego: Poszukiwania nad wzrostem wierzchołkowym korzeni roślin okrytoziarnowych — Piotrowskiego: O chyżości rozchodzenia się światła w solach — Strzeleckiego: O czystości powietrza. — Skiby i Olszewskiego: Wpływ temperatury na przewodnictwo galwaniczne wody. — Do tomu tego dołączonych jest kilkanaście tablic bardzo starannie wykonanych w litografii Salba. Oprócz wielkiego pamiętnika in 4°, wydaje jeszcze Akademia pomniejsze Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń trzech wydziałów. Obecnie wydane zostały w jednym sporym tomie: Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń wydziału filologicznego. Z Rozpraw są są następujące: Małeckiego: O zadaniach wydziału filozoficznego Akad. Um: — Łuszczkiewicza: Malarstwo cechowe Krakowskie XV i XVI wieku — Szujskiego: Trzy zabytki języka polskiego w XIV i XV wieku — Łuszczkiewicza: Malarz monogramista K⊣ i obrazy jego w kościołach Krakowskich, jako przyczynek do dziejów sztuki — Łepkowskiego: O modlitewniku Zygmunta I rękopisie zachowanym w Bibliotece Uniw. Monachijskiego. — Kętrzyńskiego: X. Doktor Paterek — Tarnowskiego: Krzysztof Waszewicki — X. Ant. Moszyńskiego: Wiadomość o rękopismach polskich oddziału teologicznego w ces. Bibliotece w Petersburgu i t. d. Oprócz tych publikacyj prac członków Akademii, taż Akademia ogłosiła swojem staraniem i nakładem drugie wydanie wielce użytecznej książki, to jest *Niemiecko-polskiego Słownika wyrazów prawniczych i administracyjnych.* Dziś kiedy język ojczysty przywrócony został w szkole, urzędzie i sądownictwie, niemałej jest wagi zrozumiała dla Polaków terminologia, a głównie ujednostajniona, do czego tylko dojść można za pomocą podręcznego Słownika, wypracowanego przez specyalnych prawników, dobrze obeznanych z dawnem prawem polskiem i duchem języka. Te właśnie zalety posiada pomieniony Słownik wyrazów prawniczych

można chodnika stosować do każdej bramy lub drzwi sklepowych, jak to robiono w ulicy Szpitalnej, gdzie podnoszono chodnik dla zrównania go z każdym progiem i z poziomem każdej bramy. W ten bowiem sposób powstał chodnik falisty. W Rynku są takie wzniesienia w ciosowym chodniku, mianowicie przed Szarą Kamienicą, a w ogóle od rogu ulicy Siennej kawał znaczny drogi chodnik jest zbyt wysoko położony. Chodnik ten aż ku ulicy Grodzkiej najbardziej potrzebuje rozszerzenia, jako zbyt wąski.

— Dziś rano wydobyto z Wisły w pobliżu mostu Podgórskiego zwłoki Maryi Dołężowej, wdowy, z Woli Filipowskiej, trudniącej się służbami, która ostatniemi czasy rozpiła się.

— W policyi znajduje się pies legawy, którego wczoraj błąkającego się przytrzymano.

— Policya wyśledziła i przytrzymała wczoraj Rozalię Nowakownę z Budzowa w powiecie Wadowickim, która przed kilkoma dniami podrzuciła na moście Stradomskim swą córeczkę.

— Z Wydziału Towarzystwa Tatrzańskiego otrzymujemy następujące pismo:

W *Dzienniku Polskim* z d. 4 września b. r. zamieszczoną była korespondencya z Zakopanego, dotycząca spraw Tow. Tatrzańskiego. Wydział Tow. oświadcza, że nie pochodzi ona z Wydziału i nic z nim wspólnego nie ma, nadto prostuje stanowczo niektóre szczegóły w niej podane. A mianowicie nie zgadza się z prawdą, jakoby Namiestnictwo we Lwowie żywiło niechęć dla Towarzystwa, owszem Wydziałowi wiadomo, a nawet ma na to dowody, iż przeciwnie, tak Namiestnictwo, jak też dostojny jego naczelnik są ożywieni najlepszemi chęciami dla Towarzystwa.

Dalej zaprzecza Wydział, jakoby Towarzystwo zawiodło się na Warszawianach. Zawieść się ono nie mogło, gdyż jakkolwiek Wydział zaprosił był Warszawian na członków Towarzystwa, wiedział atoli dobrze, że wprzód nie mogą oni przystąpić do Towarzystwa, dopókiby nie otrzymali do tego pozwolenia od swego rządu. O to pozwolenie poczynili dotyczące kroki, zanim więc pozwolenie nastąpi, rzecz naturalna, że do Towarzystwa należeć nie mogą.

W końcu nadmienia Wydział, że sekretarzem i podskarbim Towarzystwa jest, jak był dotychczas, prof. M. Nowicki.

Wiceprezes *A. Uznański.* Sekretarz *Dr. M. Nowicki.*

— Znany powszechnie rzeźbiony puhar w kształcie rogu, w srebro oprawny, własność górników wielickich, dar z r. 1568, zginął. Urząd salinarny wielicki zawiadomił o tem sąd wielicki d. 26 kwietnia, iż róg ten zginął z kancelaryi p. Leo. Puhar ten bywał na różnych wystawach, a ostatni raz na wystawie wiedeńskiej. Nie powinien się zaś znajdować w kancelaryi, lecz pod zamknięciem.

— Jak donosi *Dz. Polski*, inżynier kolei w Rzeszowie Bernard Jurowicz, expedyując d. 13 b. m. pociąg towarowy do Krakowa, przechodził przez szyny przed lokomotywą innego pociągu, a w tej chwili maszynista puścił ten pociąg w ruch i przejechał nieszczęśliwego urzędnika, któremu lokomotywa odcięła jedną nogę a drugą zgruchotała.

— D. 1 października otwartą zostaje we Lwowie szkoła krajowa gospodarstwa lasowego. Zgłaszać się można od d. 21 bm. z ukończonym rokiem 17 wieku; wykazać się należy z jednorocznej praktyki, zdać egzamin albo okazać dowód ukończenia szkół wyższych realnych lub gimnazyalnych lub szkoły rolniczej w Dublanach. Uczniowie, którzy ukończyli kurs leśny w akademii technicznej, mogą być w tym roku wyjątkowo przyjęci na kurs 2gi tej szkoły.

— Dr Berthleff we Lwowie mianowany został naczelnym lekarzem kolei galic. Karola Ludwika przez jlną dyrekcyę tej kolei.

— Wybór jednego członka do Rady powiatowej Rawskiej z większej własności odbędzie się d. 28 września.

— Dziennik węgierski *Hon* podaje, zapewniając za prawdziwość, że przybyła do szpitala Sw. Rocha w Peszcie kobieta licząca lat 51, która oznajmiła, że jest wdową po pułkowniku honwedów księciu Mieczysławie Woronieckim, córką profesora peszteńskiego Franciszka Schweighoffera a utrzymuje się z prania bielizny. Dziennik pomieniony podaje adres tej praczki i wyraża zdziwienie, że w czasie, kiedy się zbiera składkę na pomnik dla pułkownika Woronieckiego, zapomniano o jego wdowie, która żyje w nędzy.

— W Starej wsi w powiecie Limanowskim, spaliła się d. 8 bm. stodoła p. Józefa Marsa z krescencyą, zapewne przez podpalenie. Szkoda wynosi 5,550 złr. Ubezpieczenie opiewało na 1,500 złr.

— W Kominkach w powiecie Brzeżańskim zgorzały d. 6 bm. domy i zabudowania gospodarskie trzech włościan, ogień wznieciły dzieci bawiące się zapałkami. Szkoda niezabezpieczona wynosiła 5,000 złr. Bazyli Semeniuk, włościanin, zginął w ogniu, ratując swoje mienie.

— W niedzielę po południu na wieży kościoła Pijarów w Wiedniu urwało się serce wielkiego dzwonu podczas dzwonienia, trąciło jednego młodego chłopca, który dzwonił, w głowę a drugiemu obie nogi przetrąciło.

— Wspomniany przez nas zamiar spalenia teatru miejskiego w Tryeście, wykrył się wcześnie, podczas próby bowiem w piątek dała się uczuć silna woń gazu i pokazało się, że w kilku miejscach rury gazowe byiy uszkodzone. Sprawca niewykryty.

— Wczoraj miał się rozpocząć proces pomocników w ucieczce Bazaina, pułkownika Villette, byłego kapitana Donneau, pamiętnego z nadużyć, jakich się dopuszczał niegdyś w Algieryi, i Marchiego, dyrektora więzienia na wyspie S. Małgorzaty. Proces odbywa się w Grasse w departamencie Alp nadmorskich.

— Artykuł dziennika *L' Univers*, który nań ściągnął dwutygodniowe zawieszenie, wywołał jeszcze mały epizodzik, dotychczas w szczegółach nieznany. Pewien hrabia hiszpański nazwiskiem Paredes, syn jenerała Zabali i do niedawna adjutant marszałka Serrano, od chwili ustąpienia swego ojca bawiący w Paryżu, jako oficer i poddany hiszpański uczuł się obrażonym wycieczkami p. Ludwika Veuillota i posłał do niego sekundantów: kapitana hiszpańskiego p. Harce i p. Angelo de Miranda, dziennikarza znanego w prasie francuskiej, który jest obecnie przydzielonym do ambasady hiszpańskiej w charakterze półurzędowym. Kiedy panowie ci przybyli do redakcyi *Universa* i oświadczyli p. Veuillot cel swego przybycia, odpowiedział tenże: „Ależ ja nie znam wcale p. Paredes i zkąd mu być rycerzem p. Serrana? Czyż prezydent Rzeczypospolitej Hiszpańskiej nie ma tu posła?“ Sekundanci odrzekli, iż poseł może mieć stosunki tylko z rządem samym, p. Paredes zaś należy do staroszlacheckiej rodziny i p. Veuillot ze względu na swoje arystokratyczne uczucia nie może odmówić żądanego zadośćuczynienia. „Ja, rzekł Veuillot, napisałem artykuł polityczny przeciw człowiekowi publicznemu, a jako w zasadzie przeciwnik pojedynku, nie biłbym się nawet z p. Serrano.“ Po tych słowach otworzył drzwi i przywołał z drugiego pokoju dwóch współpracowników, którzy wezwali sekundantów, aby się oddalili, w przeciwnym razie przywołają policyę. W skutek tego wezwania oddalili się obadwaj. *Franz. Corr.* dodaje, iż w tym wypadku musi oddać słuszność p. Veuillot, bo jeżeli p. Paredes uważa się za żołnierza hiszpańskiego i chce się bić za sprawę Serrana, to niechajże idzie do Nawarry. P. Veuillot, który w młodych latach odbył kilka pojedynków, ma już dziś przeszło 60 lat; śmieszną więc jest rzeczą wyzywać obrońcę kościoła, który pojedynek potępia.

— Dziennik angielski *The Hour* opowiada, w jaki sposób lord Ripon, były minister i wielki mistrz wolnomularzy w Anglii, przeszedł na wiarę katolicką. Dopiero od sześciu miesięcy zaczął on badać różnice kościołów katolickiego i anglikańskiego, zamierzał bowiem napisać broszurę w obronie wolno-mularstwa i przeciw Rzymowi. Z tego powodu wypadło mu się zająć czytaniem dzieł teologicznych, a wczytawszy się w nie, zmienił dotychczasowe swoje przekonanie religijne. Nie miał on żadnego zetknięcia z jakimbądź księdzem katolickim, zanim się nawrócił. Postanowiwszy sam bez niczyjej rady zmienić religię, przybył do Londynu, powołał pewnego Oratoryanina i oznajmił mu zamiar przejścia do kościoła katolickiego. Zaczął wtedy odwiedzać klasztor i kościół, ale nazwiska jego nie znali Oratoryanie i dopiero wtedy dowiedzieli się, z kim mają do czynienia, gdy się podpisał na akcie, przystępując do zmiany religii. We dwa dni po złożeniu urzędowem swego stopnia mistrza wolnomularzy, przyjął pierwszy raz Sakramenta.

Dnia 14 września pochmurno, chłodno; termometr od 7·0 doszedł do 12·1 R. Barometr jeszcze w górę idzie; dnia 15 września o godzinie 6 rano stan jego był 333·12, termometru 6·2 R. Wiatr zachodni.

— We środę dnia 15 września: Śej Ludomiły panny męczenniczki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowo krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 14 i 15go września.

Ruch coraz większy okazuje się na targu zbożowym na Baranie, a i dowozy zaczynają być znaczniejsze. Na wczorajszy targ dowieziono przeszło 1000 korcy pszenicy nie licząc innego ziarna. Ceny niewielkiej od ostatniego targu doznały zmiany. Piękne gatunki bywają chętnie kupowane.

Płacono za pszenicę czerwoną 237 funt. od 32 do 39 złp., białą od 34 do 40 złp., żyto piękne 225 funt. od 28 do 31 złp., jęczmień 202 funt. od 24 do 27 owies 138 f. od 15 do 17 złp., rzepak 214 f., od 38 do 40 złp.

W upłynionym tygodniu usposobienie na naszym targu kleparskim okazało się więcej przychylne, które z jednej strony przez okazujące się miejscowe potrzeby i częściowo rozpoczynający się wywóz, jako też przez niezbyt wielkie dowozy i odpowiedniejsze skłonności producentów do zniżenia cen miały swą podstawę. Przytoczone powody i zgłoszenie się kilku kupców zagranicznych, sprowadziły lepszy obrót, który tylko na dostawione zboże wpływ wywierał, terminowe interesa były słabe.

I na dzisiejszym targu popyt do Prus o pszenicę zwiększył się. Za piękną płacono do młynów w Krzeslawicach po 10·30, gorsze gatunki były więcej zaniedbane.

Żyto piękne nowe znajdowało pokup po cenie na przeszłym tygodniu praktykowanej, gorsze gatunki po cenie zniżonej nie wielki znajdowały pokup.

Jęczmień piękny do browarów był poszukiwany i wyżej od ostatniego targu płacony.

Owies znajduje ciągle pokup na wywóz do Prus.

Rzepak z braku kupców w zaniedbaniu ofiarowano po cenie cokolwiek zniżonej.

Koniczyna tylko w małych partyach znajduje się na targu.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 8·50 do 10·—, białą od 9·— do 10·30, żółtą od 7·50 do 8·50, żyto piękne nowe 160 funtów od 7·25 do 7·50, żyto pośledniе od 6·10 do 7·—, jęczmień dla krupników 140 f. od 6·50 do 7·—, jęczmień na paszę 5·50 do 6·—, owies 100 funt. od 4·15 do 4·25, rzepak 150 funt. od 9·75 do 10·15 złr.

Wystawa warszawska.

Komitet Towarzystwa gospod. galic. we Lwowie, chcąc członkom swoim ułatwić zwiedzenie wystawy warszawskiej odniósł się do zarządów kolei galicyjskich i warszawsko-wiedeńskiej o zniżenie ceny jazdy do połowy. Dotychczas tylko kolej Karola Ludwika zniżyła opłatę, tak, iż za okazaniem karty wystawionej przez Komitet Tow. gospod. galic. bilet klasy 1ej do Krakowa daje prawo użycia wagonu klasy 2ej tam i napowrót.

Przyjechali do Krakowa od dnia 14 do 15go września.

HOTEL WIKTORYA: Akcyksiąże Reiner z Wiednia, hr. Neipperg felmarszałek ze Lwowa, Krynicki pułkownik z Austryi, K. Bêk kapitan z Wiednia, Gelan jenerał z Austryi, Maurycy hr. Potocki z Zatora, Stanisław hr. Dzieduszycki z Galicyi, Marya hr. Drohojowska, z Galicyi, J. Teodor Wedeman z Warszawy, Wienczysław Każnicki z Ukrainy, Wiktor Sobieszczański z Galicyi, Stefan Janosz z Węgier, J. H. Molczany z Budzina, Hipolit Wiśniewski z Austryi, A. J. Klosterberg z Berlina, Wilhelm Bergman z Wrocławia, J. H. hr. Willoryo Emanuel z Francyi.

HOTEL KRAKOWSKI: Mikołaj Przyłucki wł. dóbr z Rosyi, Adam Gruszczyński inżynier z Włocławka, Józef Abendroth ze Lwowa, Dr Karol Schindler z Wiednia, Dr Stanisław Smolka z Galicyi, Ignacy Bucki ze Szczurowej, Karol Trzciński z żoną wł. dóbr z Rosyi, Mikołaj Przyłucki właśc. dóbr z Rosyi; Natalia Wierzbowska i Marya Stępkowska wł. dóbr z Litwy Anzelm Korsak wł. dóbr z Brabiłowa.

HOTEL SASKI: Mikołaj Kumanowski z żoną i Benedykt Lipkowski z familią wł. d. z Krynicy, Edmund Makomaski z Galicyi, Władysław Sienicki z familią z Zamościa, Mikołaj Makarewicz z żoną z Petersburga, Władysław Winnicki Dr med. z Warszawy, Franciszka Tarczewska z Warszawy, Stanisław Baranowski z żoną z Poznańskiego, Bruno hr. Dąbski właściciel dóbr z Przegini, Ignacy Forberg z żoną z Kijowa.

(Nadesłane.)

Hyżne 13go września.

Szanowna Redakcyo!

Nie czytując na wsi dzienników warszawskich, dowiedziałem się teraz dopiero ku wielkiemu zdziwieniu memu iż w *Tygodniku illustrowanym* byłem wymieniony jako jeden z głównych współpracowników mającego wychodzić w Krakowie czasopisma *Dzień* poświęconego obok literatury i nauki także przeważnie polityce. W celu więc objaśnienia zapewne źle poinformowanego korespondenta i uniknienia wszelkich dalszych nieporozumień oświadczam, iż przyrzekłem pp. Buszczyńskiemu i Hulanickiemu współpracownictwo w zamierzonem przez nich wydawnictwie tygodnika wyłącznie naukowo-literackiego, zastrzegłem się zaś wyraźnie, iż w dzienniku, któryby równocześnie był dziennikiem politycznym czynnego udziału nie przyjmę.

Dr *Maurycy Straszewski.*

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Hanower 13 września. Cesarz odjechał o 10ej rano z Friedbergu. W Kasselu przyjmowali go królewicz z żoną i synami. O godzinie 4ej przybył do Hanoweru, gdzie ludność przyjęła go z zapałem. Miasto przystrojono. W. Ks. Meklemburg-Schweryński i Ks. Altenburski oczekiwali Cesarza w dworcu.

Paryż 13 września. Mowa wczorajsza Mac-Mahona w Lille, w kórej zapowiedział, że powoła do rządu umiarkowanych członków wszystkich stronnictw, powitaną była radośnie przez dzienniki republikanckie.

Paryż 14 września. Ostateczny wynik wyborów w departemencie Maine et Loire wynosi: Maillé (republikanin) 45,187 głosów; Bruas (siedmiolecie) 26,025; Berger (bonapartysta) 25,420. Zatem przyjdzie do ściślejszego wyboru.

Bethune 13 września. Prezydent Mac-Mahon przybył tu i przyjmowany był przez wszystkie władze. Burmistrz miał przemowę, w której wyraził uczucia uszanowania i uległości mieszkańców i dodał: „Wielki czas, aby Zgromadzenie narodowe nadało Ci Panie Prezydencie stanowczą władzę, którąby Ci dozwoliła przywieść do końca tak dobrze rozpoczęte dzieło moralnej i materyalnej reorganizacyi.“ Marszałek podziękował i rzekł, iż spodziewa się, że Zgromadzenie narodowe uchwali jak najspiesziej ustawy konstytucyjne. Poczem prezydent odjechał do Auchel, aby uczestniczyć manewrom i powitany tam był przez wielką liczbę merów z okolicy, tudzież przez górników. Wieczorem był obiad, na który otrzymali zaproszenie naczelnicy władz cywilnych i wojskowych.

Perpignan 13 września. Karliści posiadają w Seo-de-Urgel znaczne zapasy. Saballs czyni wielkie przygotowania, aby podpalić Puycerdę i tylko czeka na rozkazy Don Carlosa. Wielka część mieszkańców wynosi się. Wojsko, które wyszło z Puycerdy posunęło się trzema kolumnami do Gerony, Vich i Manresy. Ta ostatnia kolumna ma towarzyszyć przesyłce żywności przeznaczonej do Berga. Bandy Karlistów w Katalonii otrzymały w posiłku 1,500 ludzi z prowincyi Walencyi. Don Alfons wtargnął do Katalonii przez Fragę.

Rzym 12 września. Poseł francuski margr. Noailles wróci tu jutro, poseł niemiecki Keudell w końcu miesiąca.

Londyn 13 września. Wczoraj spuszczono na wodę nową fregatę pancerną niemiecką „Niemcy“. Będzie ona za 4 miesiące gotowa zupełnie.

Wczorajsze dzienniki wieczorne wiedeńskie bardzo mało poświęcają miejsca otwarciu Sejmów krajowych, wierne postanowieniu z góry powziętemu, aby jak najmniej wpływu przypisywać zgromadzeniom, uważając samą tylko Radę państwa za reprezentacyę Austryi, a przynajmniej Przedlitawii. Zapominają chętnie o równorzędność ciał reprezentacyjnych zapisanej w konstytucyi państwa, której wybory bezpośrednie do Rady państwa wcale nie uchyliły. Nie chcą zaś przyznać, a pojmujemy to wybornie w duchu przeważnego w Radzie państwa stronnictwa, że prawdziwym wyrazem żądań ludów składających monarchię, są właśnie Sejmy krajowe; a jednak przeszedł już w komunał, nowoczesny aksyom, że rządy winny się ciągle stosować do słusznych żądań ludności.

Pomimo skończonej podróży N. Pana i powrotu do Wiednia, szczegóły rewii w Brandeis zajmują jeszcze głównie dzienniki. Różne także komentarze do odpowiedzi cesarskiej kardynałowi Schwarzenbergowi ciągle się pojawiają, aby tylko wrażenie słów Monarchy osłabić. Słusznie zaprzeczył onegdaj *Vaterland* podanym przez dzienniki słowom, które N. Pan miał powiedzieć do prałata Rottera. Sam ten prałat bowiem oświadcza w *Politik*, że cała rzecz jest prostym wymysłem. Zaprzeczenie to podajemy pod działem „Wiedeń“.

Kongres starokatolicki w Freiburgu badeńskim uchwalił, jak pisaliśmy wówczas, zwołanie konferencyi teologów różnych wyznań chrześciańskich. Co wypłynie z tego zjazdu, który pod przewodem Reinkensa wczoraj miał się zebrać w Bonn — oto nic innego, jak koalicya wszystkich akatolickich dążeń przeciw kościołowi katolickiemu. Reinkens, który jest po prostu urzędnikiem pruskim i działa za wskazówkami ministra Falka, użytym jest na polu teologicznem do walki z katolicyzmem, jak sądy na polu prawnem a liberalne stronnictwo na polu prawodawczem. Döllinger przybył na ten zjazd i zamieszkał u Reinkensa. Mniema on, że pokieruje zjednoczeniem wyznań, a przekona się niebawem, że się daje tylko użyć za narzędzie.

Indep. belge donosi z Paryża, że ks. Décazes roześle okólnik do posłów francuskich za granicą, w którym zapewni rządy, iż stara się zaprowadzić we Francyi kroki zasługujące na uznanie państw zagranicznych i spodziewa się, że również inne rządy będą umiały szanować siedmiolecie.

W wyborze deputowanego w departemencie Maine et Loire, najwięcej głosów otrzymał kandydat lewicy, wszelako gdy żaden z trzech kandydatów nie uzyskał bezwzględnej większości głosów, nastąpi wybór nowy między nimi trzema, a gdyby się okazał brak większości, po trzeci raz wybór ściślejszy. Zdaje się jednak, że Maillé republikanin wybrany będzie, bo część bonapartystów przejdzie na jego stronę. Partya republikańska liczy nawet na to, że z czasem rząd powoła ją do udziału w gabinecie. Wskazówką do tego jest mowa Mac-Mahona w Lille, który przyrzekł przyciągać do siebie ludzi umiarkowanych wszystkich stronnictw. Oczywiście, że jest to frazes na pokrycie tego kierunku polityki, który zwraca się ku lewicy, aby nie wpaść w ręce rojalistów.

Le Nord rozbierając przemówienie posła hiszpańskiego w Paryżu margr. Vega de Armijo do Mac Mahona przy złożeniu mu listów wierzytelnych i odpowiedź marszałka, zwraca uwagę, że w odpowiedzi Mac-Mahona niema wzmianki ani o rządzie madryckim ani o marszałku Serranie, którego nazwisko nie jest wymienionem, chociaż poseł występował jako bezpośredni wysłaniec księcia de la Torre. O mowie posła wyraża się *Nord* w tych słowach, które mogą być uważane za skazówkę zapatrywania się rządu rosyjskiego, czem się także zajmuje dziś korespondent nasz berliński. Poseł mniema, że uznanie rządu madryckiego będzie, dzięki zasobom, któremi rozporządza Hiszpania, środkiem skutecznym do utrwalenia pokoju. Cóż za związek między faktem uznania a użyciem zasobów? Rząd Serrana mógł był przecież użyć ich przed swojem uznaniem, tak dobrze, jak może użyć ich dzisiaj, a pod tym względem jest rzeczą wątpliwą, aby akt dyplomatyczny „pewnych“ mocarstw zmienił w czemkolwiek dawniejsze położenie. Nowy poseł zapewnia, że utrzymanie spokojności jest najżywszem życzeniem ludu hiszpańskiego. Spodziewać się wypada, że te życzenia ziszczą się w przyszłości lepiej niż dotąd, gdyż jeśliby wypadało szukać w ciągu ostatnich 50 lat dowodu tej gorącej miłości pokoju, trudno byłoby ją znaleść.

W głównej kwaterze karlistowskiej a raczej w rządzie karlistowskim zachodziły nieснasKi. Przeciwnicy jenerała Dorregaray pracowali nad zwaleniem go, nieznosząc jego dyktatury, której ulegał nawet Don Carlos. Teraz donoszą z Tolozy, a zatem ze źródła karlistowskiego, że Dorregaray objął na nowo naczelne dowództwo; z czego wynika, że miał je był przez dni kilka odebrane.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Lwów 15 września. Dziś nastąpiło otwarcie sejmu. Namiestnik w przemówieniu swem podnosi ważność spraw, zgodność dążeń sejmu i rządu. Rząd spodziewa się uchylenia braków gminnych. Gminy zaniedbują obowiązków szkolnych. Serwituty są na ukończeniu. Przedłożenia rządowe: Ochrona zwierzyny; podniesienie chowu bydła; ochrona zwierząt pożytecznych. Haller składa mandat. Jutro wybory do komisyj.

Praga 15 września. Sejm czeski został dziś otwarty. Prezes ministrów Auersperg, ministrowie Unger, de Pretis i Banhans byli obecnymi. Siedmiu deputowanych czeskich zajęło miejsca na najskrajniejszej lewicy oraz w lewym środku. Wielki marszałek powitał deputowanych osobliwie czeskich, którzy przybyli. Posiedzenie trwa dalej.

Berlin 14 września. Książę Alfons Asturyi przybył dziś rano w towarzystwie trzech oficerów, jadąc z Londynu przez Brukselłę i Hanower.

Hamburg 15 września. Tutejsze Towarzystwo jeograficzne przysposabia uroczyste przyjęcie podróżników do bieguna północnego. Na d. 22 bm. zamierzono popłynąć po nich i uroczyście wprowadzić ich na Elbie parowcem. Wieczór ma się odbyć nadzwyczajne posiedzenie Towarzystwa jeograficznego, a następnie uczta. Z Wiednia, Berlina, Goty, Bremy i Lipska zaproszono gości.

Paryż 15 września. Wybory dla częściowego odnowienia rad departamentowych i okręgowych naznaczone zostały na d. 4 października. Dziennik *Bien public* donosi, że jakieś towarzystwo kapitalistów pruskich zakupiło kolej żelazną z Tarragony do Barcelony.

Grasse 14 września. Proces o ucieczkę Bazaina dziś się rozpoczął.

Arras 15 września. Przybył tu Mac-Mahon i powitany został przez municypalność adresem; ogląda zakłady miejscowe a wieczorem jedzie dalej do Amiens.

Londyn 14 września. *Standard* podaje następujący telegram z Kopenhagi z dnia 13go: Kwestya szlezwicka przybiera postać groźną. Codzienne wydalania osób obok artykułów dzienników niemieckich, które świadczą o zupełnem lekceważeniu istniejących traktatów, czynią utrzymanie nadal stanu obecnego niepodobnem. Opinia publiczna zmusi rząd do podniesienia protestacyi, a może nawet wydalenia Niemców w odwecie.

Londyn 14 września. Według doniesienia z Rio Janerio z d. 7 września, obchód niepodległości Brazylii odbył się uroczyście. Cesarz i Cesarzowa znajdowali się na *Te Deum*, poczem przyjmowali ministrów i Ciało dyplomatyczne. Miasto było przystrojone i oświetlone.

Londyn 15 września. *Times* donosi z Hendaye (pod Pireneami niedaleko Bajonny) 14go: Wieść krąży, że w armii republikanckiej wybuchł bunt wśród okrzyków: precz z Laferną! niech żyje Moriones!

Kursa. Wiedeń d. 15 września godz. 2 m. 10 4%, zjedn. dług panstwa bankn. 71·50 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74·55 — Losy z r. 1860 110·— — Akcye banku 985. — Akcye kredytowe 248·75. — Londyn 109·80 — Srebro 103·90 — Dukat. ·— — Lombardy 146 25 — Losy z roku 1864 137·— — Akcye franko-austr. 64·75 — Napoleondor 8 80. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 249·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 149·—. — Akcye kolei północno-wsch. 123 — — Akcye kolei związk. (Vereinsb.) 21·50. — Oblig. indemniz. gal. 81·75 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 110·—. Akcye anglo-banku 166·—. — Akcye kolei rządowej 317·50 — Akcye kolei siedm. 140·— — Akcye kolei Rudolfa 155 50. — Tramway 144·— — Akcye banku budowy 54·—. — Akcye kolei wschodn. 52 75. — Akcye banku anglo-węgiersk. 42·25 — Akcye banku zjedn. 131·—. Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 15 września.

	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	104 50	102 75
Kupony srebr. płatne „	104 —	102 50
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	152 75	151 50
Talary pruskie za 100 tal.	162 —	160 50
Dukat austryacki 1 sztuka	5 27	5 17
Napoleondor 1 sztuka	8 92	8 75
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	83 75	82 25
4% listy zastaw. „ „	76 —	74 50
5 „ listy zastaw. „ „	85 50	84 25
5½ listy Kr. 36-lt. pł. sr. Zakł. Kred. Krak.	95 50	94 50
6% „ „ 36-lt. pł. bn. Zakł. Kred. Krak.	89 25	88 25
6 „ „ „ 18-lt. pł. bn. Zakł. Kred. Krak.	92 25	91 25
7 „ „ dłużne	95 —	94 —
Listy hipoteczne	89 75	89 25
6 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	96 —	94 —
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	100 —	98 50
Losy prem. węg.	87 50	85 —
Akcye Banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	80 —	75 —
Akcye banku hipoteczn. gal.	228 —	226 —
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	252 —	250 —
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	151 50	149 —
4 „ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	95 —	93 50
5% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	94 —	93 —
4 „ „ „ „ „ II. „	93 —	92 —
5 „ „ „ „ „ rsr. 100	91 50	90 50
5 „ „ likwid. „ „ 100	79 —	78 —
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	40 —	37 —

Wiedeń 14 września.

	żądają	płacą
4% zjednocz. dług. pańs. bank.	71 70	71 60
„ „ „ „ srebr.	74 65	74 55
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	98 50	98 —
„ „ „ czeskie	98 —	97 —
„ „ „ węgierskie	78 75	78 —
„ „ „ galicyjskie	83 —	82 25
„ „ „ bukowińsk.	82 50	82 —
„ „ „ siedmiogr.	76 50	76 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 50	99 30
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	93 95	93 80
4 „ galicyjskie	— —	75 —
5 „ „	— —	85 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	98 50	98 —
5 „ węgierskie listy	86 —	85 50
5 „ zakładu kredyt. austr.	95 —	94 —
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	88 —	87 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	123 25	122 75
6 „ Banku gal. hipot.	89 75	89 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	286 —	280 -
„ „ „ 1854	102 25	101 75
„ „ „ 1860	110 25	110 —
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	113 50	113 —
Losy pożyczki z r. 1864	137 25	137 —
„ prem. pożyczki węg.	86 75	86 50
„ Comorente	27 —	— —
„ Kredytowe	166 —	165 50
„ Żeglugi par. na Dunaju	92 —	91 —
„ księcia Salm	32 50	31 50
„ „ Palfy	27 —	26 —
„ „ Klary	26 —	25 50
„ hr. St. Genois	26 50	26 —
„ miasta Budy	25 75	25 25
„ księcia Windischgraetz	22 50	22 -
„ hr. Waldstein	— —	22 25
„ hr. Keglevich	13 50	12 75
„ Rudolfa	14 —	13 50
„ tureckie 400 frank.	48 75	48 50
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	980 —	978 —
Zakładu kredytowego	246 25	246 —
Żeglugi parowej na Dunaju	515 —	513 —
Kolei północnej Ferdynanda	1988	1985
Kolei rządowej fr. a.	319 —	318 —
„ zachodniej c. Elżbiety	202 75	202 25
„ Południowej	145 75	145 25
„ Galicyjskiej	250 50	250 —
„ Czerniowieckiej	150 —	149 —
„ Albrechta	118 25	117 75
„ węg. półn.-wschodniej	123 50	123 25
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	156 50	156 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	143 50	142 50
„ Koszycko-Bogumił.	152 50	152 —
„ Siedmiogrodzkiej	141 —	140 —
„ Cisańskiej	217 50	217 —
„ wschodnio-węgierskiej	54 25	53 75
„ austryack. półn.-zach.	169 25	169 —
„ Franciszka Józefa	196 25	195 75
Banku anglo-austryackiego	161 50	161 —
„ anglo-węgierskiego	42 50	42 25
„ austryackiego ogólnego	56 50	56 —
Zakładu Kredytowego węg.	231 -	230 50
Banku franko-austryackiego	64 25	63 90
„ franko-węgierskiego	93 —	92 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	220 —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	85 25	84 75
„ austryack. związkow.	21 50	21 20
„ dla obrotu ogólnego	110 25	109 75
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	35 —	34 50
„ Koszycko-Bogumińskiej	90 50	90 —
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	94 75	94 25
„ Emisya z r. 1862	93 25	92 75
„ państwowa St. 500 fr.	138 50	138 —
Emisya z r. 1867	136 —	135 75
„ południowa St. 500 fr.	110 25	109 75
Bony 1875—1876 6%	224 —	222 —
„ półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	95 50	95 25
„ „ 100 zł. w. a.	90 25	89 75
„ „ w srbr. 5%	105 —	104 75
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ połudn. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	82 —
5% w srebrze	— —	98 75
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	106 —
Emisya II.	— —	103 75
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	81 50	81 —
Emisya z. r. 1867	— —	90 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	81 90	81 60
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	94 75	94 25
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	98 —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	88 50	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 27	5 26
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 81	8 80
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 10	11 —
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	104 20	104 —
Srebro, kupony	104 5	104 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 62	1 61

Lwów 14 września.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 24	5 15
„ cesarski	5 26	5 19
Półimperyał rosyjski	9 05	8 93
Rubel srebrny rosyjski	1 69	1 63
„ papierowy	1 52	1 51
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 25	84 75
„ „ „ „ 4 „	75 50	75 —
„ „ Banku hipoteczn.	89 75	89 15
Obligi indemn. bez kuponów	83 35	82 68
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	252 —	250 —
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	152 —	150 —
„ banku hipoteczn. gal.	228 —	226 —

Warszawa 12 wrześ.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	93 45	93 15
„ „ 2 „ „	92 55	92 25
„ „ kupon „	— —	88—
„ „ nowe „ „	91 20	90 90
„ „ kupon „	— —	1 11
„ lidwidacyjne „ „	78 50	78 20
„ kupon „	— —	1 12
Kolej warszawsko-wiedeńska	95 —	94 —
„ „ bydgoska	72 50	— —
„ „ terespolska	116 —	115 —
„ „ łodzka	100 50	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych	Pociąg pospieszny wieczór g.	m.	Pociąg osobowy przed poł. g.	m.	Pociąg mięszany wieczór g.	m.
w kier. z Krakowa do Lwowa.						
z *Krakowa* do *Lwowa* (odch.	9	35	11	13	10	36
(przy.	„ 5	57	w. 9	45	r. 10	50
z *Tarnowa* (przych.	11	22	1	28	1	10
(odchodzi	11	27	1	34	1	17
z *Rzeszowa* (przych.	n. 1	18	4	10	3	58
(odchodzi	„ 1	23	4	18	4	8
z *Przemyśla* (przych.	r. 3	24	w. 6	39	r. 6	54
(odchodzi	„ 3	30	w. 6	54	„ 7	8
			przed.	poł.	w nocy	
z *Krakowa* do *Wieliczki* (odch.	—		11	30	11	—
(przy.	—		12	10	11	39
			rano		wieczór	
z *Wieliczki* do *Krakowa* (odch.	—		r. 6	19	7	40
(przy.	—		„ 6	54	8	15
ze *Lwowa* do *Krakowa* (odch.	11	28	r. 5	5	w. 5	5
			poc.	mię.		
ze *Lwowa* do *Brodów* (odchod.	r. 6	27	n. 11	—	p. 12	—
(przych.	—		r. 9	22	„ 3	45
z *Brodów* do *Lwowa* (odchod.	—		n. 4	18	w. 4	3
(przych.	—		w. 7	58	p. 11	45
ze *Lwowa* do *Czerniowiec* (odc.	r. 6	47	w. 11	43	pp 12	15
(prz.	„ 1	15	r. 10	40	n. 12	37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (odch.	w. 4	6	5	49	„ 3	37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (przy.	n. 10	43	n. 3	58	p. 3	45
z *Wiednia* do *Krakowa* (odch.	r. 10	30	r, 8	—	pp. 4	45
dto pociąg mięszany	—		w. 8	30	pp. 5	—
z *Wiednia* do *Krakowa* (przy.	w. 8	30	w. 9	26	r. 10	58
dto pociąg mięszany	—		—		p. 12	—
z *Krakowa* do *Wiednia* (odch.	r. 7	30	r. 5	46	pp 3	39
dto pociąg mięszany					„ 10	10
	po poł.		wieczór		rano	
z *Krakowa* do *Wiednia* (przy.	5	20	7	20	4	3
dto pociąg mięszany	—		r. 4	54	r. 4	18
z *Krakowa* do *Warszawy* (odch.	r. 8	—	pp. 3	30	—	
z *Krakowa* do *Wrosławia* (od.	r. 5	46	r. 8	—	—	

(1890)

Za spokój duszy ś. p.
Maryana Kochanowskiego
odprawi się
we Czwartek d. 17 Września r. b.
WOTYWA
w Kościele Panny Maryi
o godz. 11éj zrana,
na którą pozostała w najgłębszéj boleści matka zgasłego, uprzejmie zaprasza Krewnych i Znajomych.

(1840)

W d. 16 Września 1874 o godz. 10 zrana
odprawi się
w Kościele S. Barbary w Krakowie
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
za duszę ś. p.
Józefa Dąbkowskiego
zacnego Dobroczyńcy Arcybractwa,
na które toż Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pobożnego Szan. Publiczność, Braci i Siostry zaprasza.

Ostrzeżenie.

Ostrzega się przed nabyciem wekslu wystawionego w d. 16 Lutego 1874 r. na 400 złr. w. a. na p. A. Halastrową, gdyż weksel ten niema żadnéj wartości, a nabywający go zostanie przezto narażonym na straty.
Joanna Starczewska,
(1892-1-2) *Karol Starczewski.*

Poszukuje się Organisty

do katedry łacińskiéj w **Przemyślu**. Żąda się od tegoż aby umiał grać bass cyfrowany z orkiestrą i aby w preludyach był bi gły. Również byłoby pożądanem, aby dokładnie umiał stroić fortepiana i jeżeliby był uzdolniony na jakimkolwiekbądź instrumencie, toby nawet mógł mieć przyzwoite utrzymanie z lekcyj.— Ubiegający się o tę posadę raczy się zgłosić do *Józefa Ratyńskiego* dyrektora muzyki przy katedrze łacińskiéj w Przemyślu w kapitulnej kamienicy. (1887-1-2)

J. N. dem N. A.

zur Kenntniss. (1889)

Winogrona.

Zarząd dóbr w Misslitz, poczta Misslitz na Morawie rozsyła winogrona ze swych własnych winnic w uznanym dobrym gatunku po cenie 18 złr. w. a. za 100 funtów netto wied. wagi włącznie z opakowaniem i dowozem do kolei. Należytość należy dołączyć do zamówienia i przysłać tutaj opłatnie. Zamówienia niżéj 50 funtów policzone będą po 24 cnt. za funt. Przesyłka trwa od 6go Września do 15go Października.
(1867-1-2)

Leśniczych

posady są od 1go Stycznia 1874 r. do obsadzenia w państwie L. Eichborna w Zakopanem.

Kompetenci muszą mieć ukończony 24 rok życia i wykazać się świadectwami złożonemi, niższym egzaminem leśnym, jako też dłuższej praktyki i fizycznej zdolności.

Interesanci stanu wolnego mają pierwszeństwo. (1885 1-3)

Roczna płaca od 380 do 450 złr. w. a.
Podania mają być **najdalej do 15 Października b. r.** wniesione do **L. Eichborna Dyrekcyi lasów w Zakopanem.**

Niezawodny środek

przeciwko wielkiéj chorobie
(padaczce, epilepsyi). Kilkaset podziękowań świadczą wymownie o skuteczności tego lekarstwa.—Wiadomości udzieli Wny *Buchta* lekarz sądowy w Tyśmienicy. (1882)

„Puritas“

płyn odświeżający włosy.

„Puritas“ nie jest barwą do włosów, lecz płynem mlecznym, posiadającym niemal cudowny przymiot odświeżania siwych już włosów i zwracania włosom stopniowo, a **najdaléj do czternastu dni** tegosamego koloru, który pierwotnie posiadały.

„Puritas“ nie zawiera w sobie żadnej materyi barwiącej. Można włosy według upodobania zmywać wodą, można sypiać na biało powleczonych poduszkach, a nie spostrzegnie się ani śladu barwy ponieważ (1883-1-)

„PURITAS“
nie farbuje, lecz odświeża nietylko najdłuższe i najbujniejsze włosy kobiet, lecz także włosy i brody mężczyzn.

Flaszka **„Puritas“** kosztuje 2 złr. (przy przesyłkach 20 c. za opakowanie). Płyn ten otrzymać można za zaliczką pocztową u **Otto Franz & Co. w Wiedniu, Mariahilferstr. 38.**

GŁÓWNE SKŁADY:
w **Wiedniu:** Josef Weiss, Apotheker, Stadt, unter den Tuchlauben;
w **Peszcie:** Josef von Török, Apotheker, Königsgasse 7;
w **Pradze:** Josef Fürst, Apotheker, Schillingsgasse;
w **Bernie:** A. W. Wlasak, Apotheker zum römischen Kaiser;

FILIE:
w **Gracu:** A. Kielhauser, Apotheker;
w **Zagrzebiu:** S. Mitllbach, Apotheker.

S. A. Krzyżanowski.

KSIĘGARNIA
i
Skład nut muzycznych
w Krakowie
poleca swoją, znacznie powiększoną i w najnowsze utwory zaopatrzoną
największą
Wypożyczalnię nut
obejmującą przeszło 12,000 kawałków rozmaitych Kompozytorów.

Katalog tejże wypożyczalni, obejmujący 10½ arkusza ścisłego druku (petit), jest do nabycia po cenie 35 cnt.
Warunki wypożyczania rozsyłają się na żądanie gratis. (1835-1-3)

Wino z Burgundyi, Herbatę z Moskwy i Rum Jamaica

z doków indyjskich w Londynie otrzymał
Handel hurtowny
JULIUSZA GROSSEGO w KRAKOWIE.
(1820-3-9)

Zakład fotograficzny Walerego Rzewuskiego

przez lat 16 swego istnienia
w Krakowie,
zaszczycony zaufaniem pierwszych osobistości w kraju — wykonywa portrety fotograficzne w oświetleniu zwykłem lub rembrantowskiem:
12 fotografij w formacie gabinetowym . za 10 złr.
12 „ kart . . . . . za 5 złr.
(Na Wystawę w Wiedniu Zakład swoich robót nie dawał). (1714-7-12)

Flacon: 5 fr. — PEAU DU VISAGE — Flacon: 5 fr.
LE LAIT ANTÉPHÉLIQUE
pur ou coupé d'eau dissipe
ROUSSEURS, HALE
MASQUE DE GROSSESSE
ROUGEURS, TEINT COUPEROSÉ
PEAU FARINEUSE
BOUTONS, RIDES
GERÇURES
Conserve la peau du visage claire et unie.
Paris CANDES Bd St-Denis, 26

Jedyny skład w Krakowie u p. J. Trauczyńskiego. (1229-13-)

WAZNE ZAWIADOMIENIE

Każdy flakonik Syropu Delabarre, tak zwanego **SYROPU DO ZĘBÓW**, którym się naciera dziąsła małych dzieci dla ułatwienia wyrzynania się zębów, jeżeli nieopatrzony podpisem **Dra DELABARRE**, jest fałszerstwem i naśladowictwem.

Papka hygieniczna, pożywna dla małych dzieci, starców, osób osłabionych i powracających do zdrowia.

Kit do Zębów z Gutta-Perki, bardzo łatwy i dogodny do plombowania zębów spróchniałych samym sobie.

Mixtury osuszająca i chlorofeniczna, do osuszania zębów spróchniałych przed zaplombowaniem.

PARYŻ-Skład główny przy ulicy Montmartre, 4.
Dostać można: w WARSZAWIE w składach materjałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w WILNIE w składach PP. Gruśewskiego i Chróścickiego; w KIJOWIE w aptece Braci Marcińczyk; w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego; we LWOWIE i w POZNANIU w aptekach PP. Mikolascha i Dra Mankewicza.
(787-42-)

ZATWARDZENIE. Migreny, zawroty, Odbijanie się, Flegmica, Żółtaczka.
REUMATYZMY, Astmy, Newralgije, Liszaje, Żółć.
PILULES VEGETALES CAUVIN GOURMANDES PURGATIVES ET DÉPURATIVES 55 Bd Sébastopol PARIS
DOZA POTRZEBNA DO PRZECZYSZCZENIA BIERZE SIĘ KŁADĄC SIĘ SPAĆ
DOZA POTRZEBNA DO UTRZYMANIA WOLNEGO STOLCA PRZY JEDZENIU
Przywracają i utrzymują ZDROWIE

W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i W Bedyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Ruckera, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa. (48-17-24)

Księgarnia D. E. Friedleina w Krakowie Rynek L. 11

otrzymała następne nowości:

Pamiętnik Akademii Umiejętności. Wydział filolog. i histor.-filozoficzny. T. I.	zł.	6·—
dto Wydział matematyczno-przyrodniczy. T. I.	„	7·50
Rozprawy i sprawozdanie Akademii Umiejętn. Wydział histor.-filozof. T. I.	„	3·—
dto dto Wydział filologiczny. T. I.	„	3·—
Sprawozdanie komisyi fizyograficznéj Akademii Umiejętności. T. VII.	„	3·—
Pisarze dziejów polskich. T. II. (Kroniki Wapowskiego. Część ostatnia)	„	3·—
Starodawne prawa polskiego pomniki. T. III.	„	5·—
Niemiecko-polski słownik wyrazów prawniczych i administr. Wydanie II.	„	2·—
Kolberg O. Lud, jego zwyczaje, pieśni, muzyka. Serya VII. Krakowskie Cz. III.	„	3·—
Libelt K. Filozofia i krytyka. Wydanie II. T. I., po tal. 1 sgr. 10.		(1834)

Do magazynów

Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu
W KRAKOWIE
nadszedł z Banatu transport
orygin. czerwonéj banatki.
Zgłoszenia listowne lub ustne przyjmuje Wydział Komisowy tegoż Banku. (1701-5-)

Ulica Mikołajska Nr. 435

Ulica Szewska Nr. 26 — **Ulica Sławkowska Nr. 279**

Składy Lamp i Nafty W. Skórczewskiego

W KRAKOWIE
zostały świeżo zaopatrzone w najnowsze fasony **Lamp** praktycznych, gustownych *a tanich.*

UWAGA!! *Poleca się nowe szkła cylindrowe, szlifowane*, nie pękające, wypróbowane, oznaczone moją cyfrą *W. S.* i każda lampa kupiona w jednym z moich składów, zaopatrzoną będzie w takie **szkło!**

Naftę sprowadzam tylko najlepszą z słynnéj Fabryki Polankowskiéj i sprzedaje: (1721-4-6)

1 funt Nafty salonowej cnt. 14
1 „ „ Nr. I. „ 12

Wszelkie przybory i części składowe lamp zawsze w wielkim wyborze.

Reparacye i przerabiania lamp wykonywają się z wszelką dokładnością.

Ulica Floryańska Nr. 362.

SKŁAD GŁÓWNY HERBAT
Juliusza Grossego w Krakowie

otrzymał **świeży transport**
Herbaty z Moskwy
i poleca takową, jako doskonałą w gatunku i w smaku po złr. 2½ i 5 za 1 funt,
oraz
HERBATY ANGIELSKIE
z tegorocznego zbioru, w gatunkach po złr. 1·40, 2, 2·40, 3·20, 4 i wyżéj za **jeden funt wagi wiedeńskiéj.**

Herbaty u mnie nie są połączone z innemi towarami, które jéj szkodzić mogą, a rozsyłając dużo herbaty hurtownie, posiadam ją zawsze świeżą na składzie.
Na pięć funtów dodaje się ½ funta rabatu. (1819-3-9)

Medalami odznaczone.
Niepotrzeba już glancownych butów!!

C. k. wył. uprzyw. dla Austryi-Węgier
uniwersalny salonowy połyskujący lakier z tłuszczu
do kamaszków męzkich i damskich, tudzież dla chomąt końskich.

Podpisanemu udało się wreszcie wynaleźć doskonały **lakier na buty,** przez co **glancowanie butów** staje się całkiem zbytecznem. Tylko pędzlem smaruje się buty a w przeciągu kilku minut połyskują się takowe zupełnie czarno. Skóra z tego nieucierpi, lecz przeciwnie staje się miększą gładką i nieprzemakalną. Flaszki po 1, 2 i 3 złr. w. a. rozsyła fabryka i główny skład.

Johann Gronar's Nachfolger,
kantor komisowy, spedycyjny i agencya, w Wiedniu Kohlmarkt Nr. 5 naprzeciw kawiarni Dauma w podwórzu na lewo.

Najlepszem smarowidłem na buty w całem świecie
do utrzymania w całości i gładkości skóry jest
Rosyjski tłuszcz na skóry.

Tłuszcz ten znanym jest jako najlepszy środek, aby skórę z butów i chomąt końskich uczynić miękką, gładką i trwałą. Gdzie tylko ten tłuszcz użytym został, wykazał rzeczywiście zadziwiające rezultaty, gdyż nawet najstarszą odleżałą skórę po krótkiem użyciu czyni gładką jak aksamit, miękką i nieprzemakalną. Rosyjski tłuszcz ten powinien się zatem znajdować w każdem gospodarstwie domowem, rolniczem i t. d. gdyż dla każdego właściciela koni i chomąt jest bardzo ważną rzeczą, aby rzemienie swe w gładkim stanie utrzymywał.

Cena za flaszkę 60 c. i 1 złr. Przy odbiorze większej ilości nastąpi zniżka.
Zamówienia z prowincyi uskutecznione będą odwrotną pocztą za zaliczką. (1750-1-12)

Instytut Pazelta dawniéj Geyera w Wiedniu.

(I. Salvatorgasse 10).

Muthig Vorwärts. — Napoleon III. Empereur.

Na mocy ustawy kraj. z 27 Lutego 1873 r. urzędownie upoważniona
Szkoła handlowa prywatna
założona w roku 1840 jako pierwsza
Szkoła fachowa komercyalna w stolicy Państwa.

Franz Joseph I. Kaiser v. Oesterr. König v. Böhmen etc. Apost. König v. Ungarn. — Weltausstellung 1873 Wien. Dem Verdienste.

Trzydziesty piąty rok szkolny rozpoczyna się 1 Października.

Zupełne kursa fachowe: elementarny i wyższy
jedno- i dwu-roczne.

Instytut, który od swego 34-letniego istnienia liczył 14000 uczniów (z których 1100 w ubiegłym roku szkolnym) rozporządza najnajznakomitszemi siłami nauczycielskiemi (24 profesorów i nauczycieli fachowych), jak równie wystarczającym zbiorem środków naukowych i zapewnia uczniom swoim **w najkrótszym ile możności czasie i z najmniejszym ile możności kosztem** dokładne przygotowawcze i wyższe wykształcenie, tak w gałęzi kupieckiéj, bankowéj, jakoteż do publicznych instytucyj i obrotowych itp. (1443-3-4)

Programy i bliższe objaśnienia w kancelaryi instytutu, jak równie w księgarniach: Gerold'a & Cie am Stephansplatz, tudzież L. W. Seidel & Sohn am Graben. — Dla **zamiejscowych uczniów** dostarcza się na żądanie mieszkania i wikt u stosownych familij.

Wobec powszechnych skarg na śniedź w tegorocznych zbiorach pszenicy — powierzoną została Agencyi dla Rolników **do sprzedaży** na **siew pszenica bez sniedzi, sandomierka w czerwonéj plewie, korzec 172 funt. w. po 11 złr. loco Kraków.** (1832-2-4)

Agencya dla Rolników
S. Mikuckiego
w Krakowie pod Nr. 28.

Polak, z wyższem wykształceniem naukowem, skończonem w Prusiech, po 3½ letniej praktyce przy rządowych zakładach pruskich— szuka stanowiska jako **nauczyciel domowy** w znaczniejszym domu polskim.— Bliższa wiadomość przy ulicy Floryańskiej pod l. 364. 1 piętro. (1823-2-3)

KASY ogniotrwałe

FRYDERYKA WIESEGO
nabyć można w Krakowie
jedynie (1699-4-)
w Agencyi dla Rolników
S. Mikuckiego
w Krakowie, Rynek Nr. 28.

Dr Med. Karol Goebel
dentysta
Lekarz specyalny chorób ustnych,
ordynuje od 10éj do 3éj
ulica Franciszkańska 151.
(1841-1-)

Filolog,

Polak z Poznańskiego, obeznany dokładnie z pedagogiką, posiadający obok języków klasycznych kilka nowożytnych, pragnie objąć posadę dyrektora wychowania resp. nauczyciela domu w Galicyi lub w Królestwie. — Oferty przyjmuje profesor **Dr. Lindner** przy gimnazyum Maryi Magdaleny w **Poznaniu.** (1752-2-3)

27-centowy

Handel towarów łokciowych
Wien, Mariahilferstrasse Nr. 77,
sprzedaje w większéj ilości i częściowo piękniejsze i lepsze rzeczy niż gdzieindziéj: 4/4 materye modne wełniane na suknie we wszystkich kolorach; Bareże, gazy, grenadyny, lustryny, surowe fulary, ecru, najlepsze kosmonowskie i francuskie perkale, batysty, żakonety z francuskiéj gładkiéj i w deseń brylantyny i piki, kretony w różnych gatunkach, najlepsze prawdziwie lniane towary wszelkiego rodzaju, rumburską bieliznę, adamaszkowe serwety i ręczniki, biały i kolorowy gradl, 4/4 barchany na sznurówki, cycowe albo siatkowe firanki i ciężkie kobierce, szczególne białe i kolorowe, płócienne i batystowe chustki do nosa i t. d. i t. d., za sztukę czy łokieć po 27 centów.

Szczególniéj uwadze moich P. T. Odbiorców polecam bogaty wybór lepszych towarów i stosunkowo niskie ceny. (1444-6-12)

L. HOROVITZ,
Wien, Mariahilferstrasse Nr. 77.
Na żądanie posyłam wzory franco. Zamówienia rozsyłam natychmiast za zaliczką.

Tylko za złr. 4 w. a.
otrzymać można mój pierwszy austr. odznaczony
Bazar przemysłowy

zawierający następujące masy towarów:
12 sztuk posrebrzanych łyżek, które zawsze białe zostają. (1233-5-6)
1 eleganckie album na fotografie bogato brązem ozdobne.
12 sztuk prawdz. mydła migdałowego.
1 cukierniczkę z drzewa jesionowego do zamykania.
1 wspaniałą japońską cygarówkę.
1 parę pięk. wiedeń. brązowych żyrandolowych lichtarzy z figurami brąz.
6 par filiżanek porcelanow. do kawy.
2 wspaniałe obrazy olejne.
1 elegancki dobrze idący zegar pokojowy z budzikiem, który z pewnością w obudzeniu nie chybi.
1 eleg. zegarek kieszonkowy z łańcuszkiem, bardzo punktualnie idący.

Ten bazar przemysłowy jest za bezprzykładny bezcen tylko 4 złr. natychmiast do nabycia w Industriehalle **w Wiedniu, Praterstrasse 16.**

Zamówienia na **dorodną**
oryginalną pszenicę

frankensteinską do siewu
przyjmuje (1839-2-3)
Agencya dla Rolników
S. Mikuckiego
w Krakowie, Rynek Nr. 28.

Poszukuje się Apteki

do kupienia lub wydzierżawienia w jednem z większych miast Galicyi. Warunki kupna lub dzierżawy raczą pp. właściciele nadesłać pod liter. **H. W.** poste restante **Kraków.** (1855 3-4)

Przy ulicy Łobzowskiéj

jest do wydzierżawienia na lat kilka ogród owocowy i warzywny objętości dwóch morgów, pod bardzo przystępnemi warunkami. Bliższa wiadomość w handlu J. Wentzla w Rynku pod obrazem.
(1831-2-6)

Dentysta z Wiednia

Magister Adolf Lehrer
mieszka przy ul. Grodzkiej pod Nr. 94 w Krakowie.

W zakładzie swoim wyrabia najlepsze **sztuczne zęby, całe szczęki** i takowe **bez bolu** osadza.

Każdy **BÓL ZĘBÓW** zostaje natychmiast uśmierzonym.

Ordynuje wyłącznie w chorobach ust od godz. 9 z rana do 5 po południu. (1688-9-)

Rada i Pomoc!

Osłabieni, mianowicie **nadwątleni na nerwach** znajdą **prawdziwą, tanią i zupełnie dyskretną pomoc** w książce: **„Dr. Retau's Selbstbewahrung“** *(z 27-ma rycinami patologiczno-anatomicznemi)* która w księgarni dzieł szkolnych u **G. Poenicke w Lipsku** wyszła w **74téj edycyi,** a któréj tam, jak równie we wszystkich innych księgarniach za 2 złr. w. a. nabyć można.

Tysiące znalazło tu zdrowie i świeże siły męzkie. Rządy nawet uznały pożytek téj książki i poleciły ją. (1446-2-10)

W **Krakowie** w księgarni **A. Otremby.**

J. Bergl,

Handel towarów łokciowych
w Wiedniu, Mariahilferstrasse Nr. 108.
Jedyne źródło dobrych prawdziwych towarów.

Po 27 centów

sprzedaż modnych materyj wełnianych na suknie, lustryny, materyj szkockich, prawdziwie farbowanych perkalów, batystów, brylantyny białéj i kolorowéj, bielizny stołowéj i pościeli z cienkiego płótna, białego i kolorowego gradlu, białych lnianych chusteczek, firanek muszlinowych, siatkowych i cycowych, barchanu w prążki i kolorowego, kobierców, chusteczek jedwabnych i wielu innych rzeczy. Tamże są do nabycia po wyższych, jednak stosunkowo niskich cenach w wielkim wyborze, mohair, lustryny, rypsy, kaszmiry czarne i kolorowe, flanele, najmodniejsze materye na suknie, rypsy na meble itp. Zamówienia wykonane będą rzetelnie za zaliczką, a wzory posyłają się na żądanie opłatnie.
(1448-6-12)

Circus Sidoli.

Dziś wielkie przedstawienie
Początek o godz. wpół do 8 wieczór.
W Niedzielę i święta bywają 2 przedstawienia.
Otwarcie kasy o godz. 4éj, a na drugie przedstawienie o godz 7½ wieczór.
Teodor Sidoli
(1638-25-) Dyrektor.

DONIESIENIE. W przejeździe z Petersburga do Wiednia — dziś pierwszy występ 12 amerykańskich artystów.

Mieszkania większe i mniejsze

w domach Banku Galic. dla Handlu i Przemysłu
do wynajęcia od 1 Października 1874 r.
Wiadomość powziąść można w Banku Galicyjskim codziennie od godz. 11éj do 1éj. (1725-4-5)

Dr. Ad. Jos. Pick
Zakład wychowawczy i pensyonat

Wien, Oberdöbling, Hirschengasse 57
(dawniéj: Wiedeń, Cirkusgasse 3).

Zakład ten od ośmnastu lat istniejący, posiada własny, wielki, do celu zastosowany budynek szkolny i pensyonat w obszernym, przeszło 1200 sążni kwadr. obejmującym ogrodzie. Pomimo tego obliczonym będąc na pewną oznaczoną liczbę młodzieży, może zadosyćuczynić szczegółowym jéj potrzebom. Na zasadach postępowéj pedagogiki i dydaktyki oparty, poświęcając należytą staranność naukom przyrodzonym, Zakład ten przygotowuje młodzież tak do wyższych klas szkół średnich, jak równie do akademij handlowych, gospodarczych i rzemieślniczych. Miejscowi członkowie zakładu udzielają tamże nauki języków: francuskiego, włoskiego i angielskiego.

Dr. Ad. Jos. Pick
(1428-11-12) pensyonowany asystent c. k. Obserwatoryum w Wiedniu.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* — Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*